

**U nas
przeczytasz:**

77. rocznica Bitwy

strony 4, 24

BEZPŁATNA

Ziemia

SOCHACZEWSKA

Nr 18 (1266) 30.08.2016 r. ISSN 1231-7179 Numer indeksu 328 006

Nowa strefa już działa



Od poniedziałku 22 sierpnia w okolicach miejskiego targowiska przy ul. Pokoju zaczęła funkcjonować rozszerzona Strefa Płatnego Parkowania. Obejmuje ona blisko 190 miejsc postojowych i rozwiązuje problem ze znalezieniem wolnego miejsca przy rynku w dni targowe

więcej strona 3

Komunikat ZKM

W związku z trwającym remontem ronda przy ul. Licealnej nadal obowiązuje rozkład jazdy autobusów komunikacji miejskiej, wprowadzony 27 czerwca tego roku. Natomiast od 1 września rozkład ten będzie rozszerzony o linię nr 7, kursującą z Energomontażu w kierunku szpitala oraz linię dodatkową (LD) jeżdżącą między dworcem PKP a Trojanowem. Szczegółowy rozkład jazdy na stronie internetowej: sochaczew.livebus.pl.

Remontowy maraton



strona 5

Do finiszu zbliżają się dwa istotne remonty w sochaczewskich instytucjach. Najprawdopodobniej już we wrześniu zakończy się remont parteru ratusza. Przeprowadzono też dużą część prac w SCK w Boryszewie

Tylko w jedną stronę



strona 10

Tuż przed rozpoczęciem roku szkolnego w rejonie ulicy Hanka Sawickiej zmieniono organizację ruchu. Droga została podzielona na dwa jednokierunkowe odcinki. Ma być bezpieczniej i sprawniej. Zmiany weszły już w życie

Dziś w „Ziemi” POLECAMY



Wojskowi na Dachu Europy

Flagę miasta na szczyt Mont Blanc w Alpach zabierze dwóch żołnierzy z Bielic

str. 2



Rządowe wsparcie na start

Nowy rok szkolny to poważne wydatki. W tym roku rodzicom będzie jednak łatwiej

str. 11



Rusza sezon artystyczny w SCK

Rozpoczęły się naboru na cykliczne zajęcia prowadzone w Centrum Kultury

str. 15

WAŻNE TELEFONY

MOSiR
46 862-77-59
Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą
46 862-33-09,
PEC
46 862-92-00,
telefony alarmowe 24h 604-206-108, 602-789-111
Pogotowie energetyczne
991
Pogotowie gazowe
(Sime Polska)
602-343-343, 792-008-866
Pogotowie 999
Policja
997, 46 863-72-00
PKP 19-757

Koleje Mazowieckie
22 364-44-44
PKS
Grodzisk Mazowiecki, baza w Sochaczewie
46 862-55-12
Sąd Rejonowy
46 862-32-64
Schronisko „Azorek”
791-604-108
791-606-109 (adopcje)
Fundacja „Nero”
502-156-186

Starostwo Powiatowe
46 864-18-40, 46 864-18-73
Straż pożarna
998, 46 862-23-70
Szpital
46 864-95-00, 46 864-96-00
MPT Taxi
191-91
Taxi
46 862-28-42
USC
46 862-23-02
Urząd Miejski
46 862-27-30, 46 862-22-35

Urząd Skarbowy
46 862-26-04
Zakład Wodociągów i Kanalizacji
46 862-82-30
Zgłaszanie awarii sieci wodociągowej i kanalizacji sanitarnej
604-195-867, 696-056-281, 664-157-699
ZGK
46 862-81-06, 46 862-93-14
ZKM 46 862-99-27
ZUS 46 862-64-33
Zgłaszanie awarii sieci oświetlenia ulicznego
698-088-755, 606-663-186
Całodobowy telefon alarmowy Urzędu Miasta
46 862-36-82

Z Sochaczewa na Mont Blanc

Bez przewodnika, noclegów w schroniskach i wsparcia zawodowców. Dwóch żołnierzy służących w jednostce w podsochaczewskich Bielicach już we wrześniu chce zdobyć „Dach Europy”. Na jego szczycie pojawi się flaga naszego miasta.

Agnieszka Poryszewska
agnieszka.poryszewska@sochaczew.pl

Pomysł, by iść na Mont Blanc pojawił się rok temu. Wpadł na niego plutonowy Mateusz Czubala z 38. dywizjonu zabezpieczenia Obrony Powietrznej. Dołączył do niego sierżant Piotr Płucienniczak wraz z dziewczyną - członkiem Warszawskiego Klubu Wysokogórskiego. Szczyt zdobywać będzie też żona plutonowego Czubali.

Wyprawa rozpocznie się 10 września. Powrót zaplanowano sześć dni później. Daty te są nieprzypadkowe. Na 17 września zaplanowano bowiem uroczystości wojskowe, które odbędą się m. in. na pl. Kościuszki. Podczas nich jednostce nadany zostanie sztandar. Jej patronem zostanie mjr Feliks Kozubowski - bohater obrońca Sochaczewa. Jemu też jest dedykowana wyprawa na Mont Blanc.

- Chcemy uczcić tę postać i jej zasługi. Oczywiście nie da się porównać poświęcenia włożonego w obronę miasta w czasie wojny i wspinaczki w Alpach. Niemniej jednak chcemy symbolicznie uhonorować mjr. Kozubowskiego - mówi plut. Mateusz Czubala.

- Idea wyprawy uzyskała poparcie dowódcy jednost-



Praktyczny poradnik, czyli co warto zabrać na Mont Blanc (wybrane pozycje):

Okulary przeciwsłoneczne, kask, naładowaną komórkę, czekan, gumy do żucia zastępujące mycie zębów, uprząż, 3 karabinki, 2 pętle do prusikowania, przyrząd zjazdowy, palnik i gaz, nawilżane chusteczki dziecięce, linę wspinaczkową (długość = liczba osób x 10 m), papier toaletowy, raki, kijki teleskopowe, namiot, stuptuty (ochraniacze na nogi), żywność liofilizowaną (konserwowaną poprzez suszenie po zamrożeniu)

ki ppłk. Macieja Majkowskiego. Patronat nad przedsięwzięciem objął burmistrz Sochaczewa Piotr Osiecki. Ponieważ taka wyprawa to świetna promocja dla miasta, na szczycie umieścimy nie tylko flagę Polski, ale i flagę sochaczewską - dodaje sierżant Piotr Płucienniczak.

Pierwszy etap wyprawy to 20-godzinna podróż do Chamonix, oddalonego od naszego miasta o 1,6 tysiąca kilometrów. Po noclegu alpinści wyruszą na Mont Blanc rano 11 września.

- Pierwsze 2,3 tys. metrów pokonać można specjalnym tramwajem. Potem cze-

ka nas czterogodzinny marsz w kierunku schroniska - opowiada Mateusz Czubala.

Członkowie wyprawy przyznają, że Mont Blanc zdobyć można na różne sposoby, a zależą one głównie od zasobności portfela.

- Nocleg w schronisku kosztuje około 70 euro od osoby, na miejscu można za dodatkową opłatą zjeść ciepłą kolację. Można też opłacić przewodnika, który poprowadzi nas i udzieli wsparcia na trasie. My chcemy wejść na szczyt wyłącznie o własnych siłach - mówią. - Zabieramy ze sobą specjalną żywność, będziemy topić śnieg, by mieć wodę, spać w namiotach przy kilkunastostopniowym mrozie.

Przygotowania wymagały sporo samozaparcia. Złożyły się na nie: treningi na siłowni, wspinaczka po Orlej Perci w Tatrach, marsze kondycyjne po Puszczy Kampinoskiej i... wchodzenie po schodach z plecakiem na jedenaste piętro. Wszystko to, by jak najlepiej znieść trudy wyprawy, w tym trzy krytyczne momenty. Pierwszy z nich to kuluar spadających kamieni. 100-metrowy wąwóz teoretycznie jest łatwy do przejścia. Niestety wiąże się ono z ryzykiem trafienia przez kamień wielkości lodówki. Należy dobrze „wyczuć” moment przejścia. Dobrze jest pokonywać kuluar

w nocy (tak chce zrobić nasza ekipa), gdy fragmenty lodowca są przymrożone. Drugi moment to 200 metrów czystej wspinaczki skalnej, a trzeci - grań tuż przed szczytem. Ma ona zaledwie 1,2 - 1,5 metra. Nie dość, że jest oblodzona, to jeszcze przejście nią utrudnia silny wiatr. Tuż przed szczytem ma miejsce wiele wypadków śmiertelnych.

- Gdy pokonamy już wszystkie przeszkody, na szczycie chcemy spędzić około 20 minut. Będzie to oczywiście okazja do pamiątkowych zdjęć. Raczej ciężko jest tam przebywać dłużej, gdy temperatura spada nawet do - 40 st. C - mówią Piotr Płucienniczak i Mateusz Czubala.

- Potem przed nami sześciogodzinne zejście do namiotu. Jeżeli starczy nam sił, jeszcze tego samego dnia wrócimy do Chamonix. W innym wypadku zostaniemy na zboczu na noc. Uwzględniając to, że na pewno dopadnie nas choroba wysokościowa i nie możemy do końca przewidzieć warunków pogodowych, planując wyprawę zachowaliśmy margines trzech dni.

Nasza redakcja będzie w stałym kontakcie z członkami wyprawy. Niezwłocznie poinformujemy czytelników, gdy dotrą oni na szczyt.

KONDOLENCJE

Zawsze aktualne informacje



WWW.ZIEMIA-SOCHACZEWSKA.PL

Zycie Rybowicz

z Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarowania Odpadami Komunalnymi UM
słowa otuchy i szczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci

SYNA

przekazują

Burmistrz Sochaczewa Piotr Osiecki
wraz z pracownikami Urzędu Miejskiego

Z ogromnym żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

porucznika Zygmunta Tymorka

Od ponad 20 lat był prezesem Związku Inwalidów Wojennych RP i jednym z nielicznych już w Sochaczewie członków tej organizacji. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, medalem Pro Memoria za zasługi w utrwalaniu pamięci o ludziach i ich czynach w walce o niepodległość Polski. Trudno wyobrazić sobie zbliżające się wrześniowe uroczystości rocznicowe bez pana Zygmunta, który od dawna był ich stałym uczestnikiem.

Szczerze wyrazy współczucia rodzinie i przyjaciołom przekazują

Przewodniczący Rady Miejskiej
Sylwester Kaczmarek
wraz z radnymi Rady Miejskiej

Burmistrz Sochaczewa
Piotr Osiecki

Strefa przy rynku już działa

Od poniedziałku 22 sierpnia w okolicach miejskiego targowiska przy ul. Pokoju zaczęła funkcjonować rozszerzona Strefa Płatnego Parkowania. Obejmuje ona blisko 190 miejsc postojowych i rozwiązuje problem ze znalezieniem wolnego miejsca przy rynku w dni targowe.

Maciej Frankowski

maciej.frankowski@sochaczew.pl

Na przedwakacyjnej sesji rada miejska postanowiła rozszerzyć SPP o ul. Polną (od al. 600-lecia do Świerkowej), ul. Żeromskiego (od Senatorskiej do ul. Pokoju, wraz z terenem przylegającym do kotłowni PEC), ul. Pokoju (od Żeromskiego do al. 600-lecia).

- W pierwszym tygodniu po uruchomieniu parkomatów byłem w tym rejonie kilka razy. Okazało się, wiele miejsc pozostaje wolnych, nawet w godzinach szczytu. Można bez problemu zaparkować, zrobić zakupy i nie płacąc nawet złotówki odjechać. Mam nadzieję, że wróci debata nad prawem pobierania opłat w soboty, gdyż przy naszym targowisku to jest szczególny dzień. Na razie nie możemy tego zrobić. Sądy administracyjne wydają kolejne wyroki wskazujące, że zgodne z prawem jest funkcjonowanie strefy tylko od poniedziałku do piątku - mówi burmistrz Piotr Osiecki.

Nową strefę przy rynku, obejmującą dokładnie 186 miejsc postojowych, obsługuje osiem parkomatów. Dodatkowo dziewięć urządzeń stanęło na ul. Traugutta (na odcinku od ul. Reymonta do Wąskiej), gdzie, obok istniejącej już od roku strefy, wyznaczonych zostało sześć dodatkowych miejsc dla aut. Wprowadzenie strefy przy placu Obrońców Sochaczewa spotkało się z aprobatą mieszkańców. Dzięki temu zwiększyła się rotacja samochodów w tym jednym z najbardziej zatłoczonych miejsc w mieście, a przez to także szansa na znalezienie wolnego miejsca postojowego.

Oplaty bez zmian, darmowe pół godziny

Administratorem sochaczewskiej Strefy Płatnego Parkowania jest Zakład Komunikacji Miejskiej. Pracownicy ZKM sprawdzają bilety parkingowe i służą pomocą w obsłudze parkomatów.

- Strefę obsługuje dwójka naszych pracowników. Przez pierwsze dni jej funkcjonowa-

nia obowiązywało takie umowne *vacatio legis*. Kontrolerzy jedynie pouczały zatrzymujących się o wymogu pobrania biletów parkingowych. Od czwartku 25 sierpnia, w przypadku braku wydruków z parkomatu, wystawiali już opłaty dodatkowe - mówi dyrektor ZKM, Krzysztof Siczekowski.

Regulamin i wysokość opłat są takie same jak przy placu Obrońców Sochaczewa. Regulamin strefy obowiązuje od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 18.00. W soboty, niedziele oraz święta można zatrzymać się za darmo. Nie zmienia się także wysokość opłat. 30 minut postojów pozostaje bezpłatne, pozostawienie auta na godzinę kosztuje zatem tylko złotówkę, koszt dwugodzinnego postojów to 3,10 zł, koszt trzeciej godziny to dodatkowe 2,40 zł. Za czwartą i każdą następną godzinę trzeba dorzucić do parkomatu kolejne 2 zł. Uwaga, parkomaty nie wydają reszty.

Jak pokazują statystyki, niewielkie opłaty nie są uciążliwe dla mieszkańców. Tylko około 10 procent kierowców wrzuca pieniądze do parkomatów, bowiem na zakupy, czy wizytę w banku z powodzeniem wystarcza im pół godziny, a to jest bezpłatne.

- Nie tworzyliśmy strefy z myślą o zarobku. Po roku wiadać, że zebrane opłaty pokrywają jedynie koszty działania SPP. Naszym celem było otwarcie centrum miasta na potrzeby osób, które chcą szybko załatwić sprawy w banku, na poczcie, w ratuszu, ZUS, Urzędzie Skarbowym, czy jak ostatnio na targowisku miejskim. Chodziło o wyprowadzenie poza ściśle centrum samochodów blokujących miejsca przez 8-10 godzin dziennie i ten cel udało się osiągnąć - dodaje Piotr Osiecki.

Bilety postojowe drukowane są przez parkometry. Obowiązkiem kierowców jest umieszczenie ich w widocznym miejscu za przednią szybą pojazdu, nawet jeśli chcą wykorzystać jedynie darmowy półgodzinny postój. Złamanie regulaminu obowiązującego w strefie wiąże się z wy-



stawieniem opłaty dodatkowej w wysokości 50 zł, którą należy uiścić w siedzibie ZKM. Nowością jest konieczność wpisania numeru rejestracyjnego pozostawionego auta. Parkomaty posiadają wbudowaną klawiaturę, za pośrednictwem której należy tego dokonać.

Taniej w abonamencie

Warto również przypomnieć, że za postój nic nie płacą motocykliści; osoby niepełnosprawne lub kierowcy przewożący takie osoby, pod warunkiem, że zostawią pojazd na „kopercie” dla niepełnosprawnych. Bezpłatny postój przysługuje także oznakowanym pojazdom służb komunalnych podczas usuwania skutków awarii (np. pogotowie gazowe). Opłaty za

korzystanie ze strefy uwzględniają również dwa rodzaje abonamentów. Typu „M” dla mieszkańców zameldowanych na pobyt stały lub czasowy przy ulicach objętych strefą. Kosztuje on od 20 zł do 150 zł (w zależności od ilości miesięcy, na które został wykupiony). Drugi rodzaj karnetu to abonament typu „O” - ogólnodostępny na okaziciela, jego koszt wynosi 200 zł miesięcznie. Abonamenty wydawane są na konkretny pojazd (również służbowy), a dokładniej na przypisany do niego numer rejestracyjny. Można je nabyć w siedzibie ZKM w al. 600-lecia 90.

Dodajmy, że ze specjalnej zniżki korzystają posiadacze Sochaczewskiej Karty Mieszkańca, wydawanej przez ratusz. Parkomat automatycznie nalicza takim kierowcom dodatkowo, darmowy czas postojowy.

Postój taksówek i szerokość kopert

Nowo utworzona strefa obejmuje również plac przy sklepie LUX, na którym zlokalizowany był dotychczas postój TAXI. Funkcjonuje on nadal, lecz taksówki stoją teraz kilkanaście metrów bliżej centrum miasta, w specjalnie dla nich wybudowanej zatoczce. Kilka dni po uruchomieniu strefy taksówkarzom przeniesiono telefon na nowe miejsce.

Zaczęły się również pojawiać głosy, że miejsca postojowe oznaczone znakami poziomymi są zbyt wąskie. O komentarz w tej sprawie zwróciliśmy się do dyrektora ZKM, Krzysztofa Siczekowskiego.

- Oznakowanie wykonano zgodnie z projektem organizacji ruchu, który musiał być sporządzony przed utworzeniem strefy parkowania. Został on pozytywnie zatwierdzony przez sochaczewską policję. Zgodnie z rozporządzeniem ministerialnym minimalny wymiar koperty do parkowania prostopadłego powinien wynosić 230 cm szerokości i 450 cm długości. Wszystkie stworzone miejsca postojowe spełniają te wymogi - powiedział nam dyrektor ZKM.

Pod patronatem prezydenta

17 września w Sochaczewie odbędą się uroczystości 77 rocznicy Bitwy nad Bzurą, batalii kampanii polskiej 1939 roku, która wyniknęła z inicjatywy operacyjnej polskiego dowódcy gen. dyw. Tadeusza Kutrzeby.

Piotr Kierzkowski

piotr.kierzkowski@sochaczew.pl

Dzięki natarciu żołnierzy z Wielkopolski i Pomorza, Warszawa umocniła obronę i mogła trwać jako jedna z ostatnich redut września 1939 r. Tadeusz Kutrzeba udowodnił, że żołnierze polscy potrafią przeprowadzić zwrot zaczepny na wielką skalę, uderzać, zmuszać Niemców do odwrotu. 20 września dowódca 8 armii niemieckiej gen. Johannes Blaskowitz napisał o rozkazie: „w jednej z największych, wyniszczających bitew wszystkich czasów...”.

- Bitwa nad Bzurą była największą batalią kampanii września 39'. Mieszkańcy naszego miasta powinni o tym pamiętać, że tereny ziemi sochaczewskiej były miejscem, gdzie Wojsko Polskie postawiło zacięty opór przeciwko agresji niemieckiej. Dlatego zapraszamy wszystkich, którzy chcą zobaczyć jak wyglądała Bitwa nad Bzurą 77 lat temu, na podzamcze na rekonstrukcję „Obronić Miasto – Sochaczew 1939” – mówi dyrektor Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą Paweł Rozdźstwieński.

W Sochaczewie znajduje się ogromny cmentarz wojenny na którym spoczywa 4000 polskich żołnierzy. Co roku władze samorządowe oddają hołd poległym. Nic więc dziwnego, że od lat odbywają się u nas największe rekonstrukcje historyczne, począwszy od zapoczątkowanej w 2002 roku rekonstrukcji Bitwy nad Bzurą w



Brochowie, a później w Sochaczewie. Wszystkie te wydarzenia koordynuje Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą – placówka z ponad czterdziestoletnią tradycją, w której swoje pamiątki złożyli uczestnicy bitwy i ich rodziny.

17 września w Sochaczewie uroczystości rozpoczną się mszą polową o godzinie 13.30 na cmentarzu wojennym w Trojanowie, skąd ulicami 600-lecia, Pokoju, Żeromskiego i Warszawską odbędzie się przemarsz pododdziałów oraz wszystkich uczestników uroczystości na plac Kościuszki. Tam o godz. 16.00 sztandar wojskowy otrzyma 38. Dywizjon Zabezpieczenia Obrony Powietrznej noszący imię obrońcy Sochaczewa w 1939 roku, majora Feliksa Kozubowskiego, dowódcy II batalionu 18

pułku piechoty. Zostanie odczytany akt nadania sztandaru, jego poświęcenie i przekazanie dywizjonowi, a później defilada pododdziałów. Tę część święta zakończy wystawa zabytkowego i nowoczesnego sprzętu wojskowego zorganizowana w parku przy ul. Traugutta, no i oczywiście grochówka dla wszystkich zwiedzających.

Wielkim finałem uroczystości będzie rekonstrukcja historyczna „Obronić Miasto – Sochaczew 1939” w rejonie wzgórza zamkowego o godz. 19.00, w miejscu autentycznego kontrnatarcia na miasto żołnierzy II batalionu 18 pułku piechoty pod dowództwem majora Feliksa Kozubowskiego. W pokazie weźmie udział ponad 100 rekonstruktorów, czołgi, artyleria, karabiny maszynowe. Mają być wybuchy, spe-

cialne efekty pirotechniczne płonącego miasta. Uroczomione zostanie także muzeum polowe, nie zabraknie widowiskowych pokazów uzbrojenia itp.

- Zostały niecałe trzy tygodnie do wielkich obchodów 77 rocznicy Bitwy nad Bzurą. Zapraszam mieszkańców naszego miasta i okolicznych miejscowości do wzięcia udziału we wszystkich uroczystościach zaplanowanych na sobotę 17 września. Nie co dzień nadajemy sztandar dywizjonowi stacjonującemu w Bielicach. Przyjdźmy z rodzinami, będzie to wielkie święto dla całej lokalnej społeczności – mówi burmistrz Piotr Osiecki.

Nad całością obchodów, które odbędą się 17 września Honorowy Patronat objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda.



Proboszcz pożegnał się z parafią

W niedzielę 28 sierpnia ks. dr Janusz Włodarczyk pożegnał się z parafią Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kozłowie Biskupim. Zastąpił go na tym stanowisku ks. kanonik Jacek Grzywacz.

Ksiądz Janusz Włodarczyk na probostwie w Kozłowie spędził ponad 20 lat, a w kapłaństwie ponad 50. Do jego największych dokonań należy zaliczyć rewitalizację murów siedemsetletniego kościoła, na co pozyskał fundusze zewnętrzne, szereg prac modernizacyjnych w świątyni,

uporządkowanie cmentarza parafialnego i terenu wokół kościoła.

Dla ks. Włodarczyka najważniejsze pozostają jednak dobra duchowe: zbudowanie silnej wspólnoty parafialnej i znane w całym regionie koncerty papieskie na cześć św. Jana Pawła II, organizowane w maju każdego roku.

Nowy proboszcz, ks. Jacek Grzywacz, dziekan dekanatu św. Ducha w Łowiczu, wcześniej zarządzał parafią św. Michała Archanioła w Chruslinie, małej miejscowości między Łowiczem a Bielawami. (sos)

Są marzenia do spełnienia

Wejście na wieżę Eiffla, spotkanie z Myszką Miki, laptop i rower - to kilka marzeń podopiecznych Fundacji Mam Marzenie, które czekają na spełnienie. Nie jest to jednak możliwe bez wolontariuszy.



odrobinę empatii i chęci do niesienia pomocy innym. Serdecznie zapraszamy do wsparcia działań Fundacji Mam Marzenie. Bycie wolontariuszem to wiele nadszyczajnych emocji i wielka satysfakcja ze spełnienia marzeń i radości, jaką się wnosi w życie dzieci - przekonuje Daria Grzesiek z biura prasowego Fundacji Mam Marzenie.

Spełnianie marzeń dodaje chorym dzieciom otuchy, siły do walki oraz nadziei na lepszą przyszłość. Dzięki zaangażowaniu i energii wolontariuszy od początku działalności Fundacji Mam Marzenie spełniono już ponad 6700 marzeń chorych dzieci. Niestety w chwili obecnej warszawski oddział fundacji cierpi na brak wolontariuszy, przez co realizacja marzeń trwa czasem bardzo długo. Aby to zmienić Fundacja Mam Marzenie poszukuje osób, które chciałyby wspierać jej działalność, bo kiedy brakuje wolontariuszy, fundacja przestaje działać.

- Marzenia może spełniać każdy, kto ma w sobie

Osoby zainteresowane wolontariatem oraz wsparciem działań Fundacji Mam Marzenie mogą się kontaktować z koordynatorem właściwego oddziału. Numer telefonu, a także informację, gdzie spotykają się wolontariusze, znajdują się na stronie www.MamMarzenie.org w zakładce Wolontariat. (opr. sos)

Nowe ogrodzenie cmentarza wojennego

Jednym z elementów przygotowań do wrześniowych obchodów kolejnej rocznicy Bitwy nad Bzurą będzie remont kamiennego ogrodzenia dzielącego cmentarz wojskowy i parafialny w al. 600-lecia.

Mur z kamieni ma wysokość ok. 75 cm i szerokość 60 cm. Przez lata zęb czasu zrobił swoje i ogrodzenie należy poddać generalnemu remontowi. Kilka lat temu

połowę muru naprawiła parafia Trojanów, teraz za drugą część ogrodzenia (od al. 600-lecia do furtki) zabiera się miasto. Prace potrwać dwa tygodnie. Mur na długości 42 metrów zostanie rozebrany aż do fundamentu i na nowo, z wykorzystaniem nadających się do ponownego użycia kamieni, odbudowany w tym samym kształcie. Prace muszą być wykonane wyjątkowo starannie, gdyż cmentarz jest wpisany do rejestru zabytków.

Remontowy maraton

Do finiszu zbliżają się dwa istotne remonty w sochaczewskich instytucjach. Najprawdopodobniej już we wrześniu zakończy się remont parteru ratusza. Przeprowadzono też dużą część prac w SCK w Boryszewie.

Agnieszka Poryszewska

agnieszka.poryszewska@sochaczew.pl

W siedzibie Sochaczewskiego Centrum Kultury trwa I etap termomodernizacji. Ekipy ocieplają taras i fundamenty. Wymieniane są też instalacje co, modernizowana jest kanalizacja, powstają nowe przyłącza gazu i ciepłociąg.

- Kolejny etap to remont wewnątrz budynku. Ta część inwestycji dofinansowywana będzie przez Ministerstwo Kultury - mówi dyrektor SCK Artur Komorowski. - Główny cel prac to przebudowa przestronnej piwnicy. Ma tam powstać stylowa, kameralna sala koncertowa dla 70-120 widzów, nawiązująca stylem do klubów jazzowych z lat 20. i 30. ubiegłego wieku.

Projekt przewiduje wymianę instalacji, remont łazienek, skucie części posadzek, wymianę drzwi, odnowienie ścian, montaż nowych sufitów. Piwnice zmienią się nie do poznania.

Do tej pory uprzątnięto pomieszczenia. Konieczne było wyniesienie mnóstwa sprzętów nagromadzonych tam przez lata. Dopiero po ich usunięciu, widać jaki potencjał ma to miejsce. Wstępne projekty zagospodarowania jego przestrzeni prezentowaliśmy już na łamach „Ziemi”. Na wykonanie inwe-



stycji Centrum daje sobie czas do końca roku.

- Remont będzie prowadzony w taki sposób, by SCK mogło funkcjonować bez przeszkód. Niebawem ruszamy z nowym sezonem artystycznym. Trwa już nabór do grup i na zajęcia organizowane przez naszych instruktorów - dodaje dyrektor Komorowski.

Dużo zmieniło się też na parterze Urzędu Miejskiego. Znakomita część prac została już wykonana.

- Przedsięwzięcie jest w fazie wykończeniowej. Robotnicy instalują oświetlenie, ustawiają meble, montują osprzęt - mówi naczelnik Wydziału Inwestycji i Modernizacji UM Urszula Cielniak. - Po przeprowadzce z tymczasowych pomieszczeń na swoje miejsce wróci Biuro Obsługi Klienta, na parterze znajdą się też kasy.

Przypomnijmy, że remont parteru UM rozpoczął się w październiku minionego roku. Obejmował on nową salę ślubów (86 mkw.), a także pomieszczenia biurowe Urzędu Stanu Cywilnego. Od wiosny USC ma tam do dyspozycji m. in. przestronne archiwum i własne wejście dla nowożeńców. We wschodnim skrzydle powstały także trzy toalety dla klientów, w tym jedna dla niepełnosprawnych.

Nowy gmach w samym centrum



Na jesieni przyszłego roku w ścisłym centrum miasta przybędzie nowy punkt handlowo-usługowy. Po czterech latach od chwili, kiedy działka przy Urzędzie Miejskim zmieniła właściciela, na dawnym parkingu zaczyna wyłaniać się nowy budynek.

Pod koniec maja 2012 roku miasto sfinalizowało sprzedaż nieruchomości sąsiadującej z ratuszem, wykorzystywanej przez mieszkańców jako parking. Właścicielem atrakcyjnie położonej działki został sochaczewski przedsiębiorca, Hubert Cytowski.

Niedługo po nabyciu działki inwestor rozpoczął przygotowania pod przyszłą budowę. Przeprowadził odwierty i sprawdził nośność gruntu.

Od dawna wiadomym było, że Hubert Cytowski planuje wybudować tam trzypiętrowy budynek. Z początku nie chciał jednak zdradzać żadnych szczegó-

łów przedsięwzięcia. Nawet tego, czy będzie to zabudowa o charakterze mieszkalnym, czy z przeznaczeniem na działalność gospodarczą.

Dzisiaj wiadomo już, że powstający obiekt będzie miał charakter handlowo-usługowy.

- Nie chcę na razie zdradzać, jakie firmy zgłosiły zapotrzebowanie na powierzchnię - mówi Hubert Cytowski. - Obecnie jesteśmy na etapie prowadzenia negocjacji. Budynek będzie położony w bardzo atrakcyjnym punkcie Sochaczewa, gdzie praktycznie każdego dnia przebywają tysiące mieszkańców miasta i powiatu.

Ostateczna bryła budynku ma korespondować ze znajdującym się w sąsiedztwie urzędem. Cały parter przeznaczony zostanie na działalność sprzedażową, tymczasem na wyższych kondygnacjach umiejscowione mają być punkty usługowe. Oficjalne otwarcie zaplanowane jest na jesień 2017 roku. (seb)

Chodnik dotrze aż do Sonaty

Przed tygodniem ruszyła wymiana części chodnika przy ulicy Warszawskiej (w pobliżu torów kolejki wąskotorowej i stadionu MOSiR) oraz budowa jego nowego odcinka. Docelowo chodnik kończący się obecnie na wysokości ogródków działkowych ma sięgnąć aż do centrum handlowego Sonata.

- Zwracając się do radnych o zgodę na wydzielenie na ten cel 250 tys. zł miałem na myśli przede wszystkim bezpieczeństwo ludzi. Nie każdy ma samochód, wiele

osób jedzie na rogatki miasta na zakupy rowerem lub idzie pieszo. To bardzo niebezpieczne, szczególnie po zmroku - mówi burmistrz Piotr Osiecki.

Już wkrótce mieszkańcy będą mogli nie tylko bezpiecznie dojechać, ale też dojechać do centrum handlowego rowerem, gdyż przy Warszawskiej powstanie ciąg pieszo-rowerowy. Ostatnim elementem projektu będzie budowa oświetlenia, które tak jak chodnik, ma sięgnąć aż do granic miasta. Na nowe lampy ratusz przeznaczył 110 tys. zł. (dw)



OGŁOSZENIE

INFORMACJA

Na podstawie art. 35, pkt 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami informuję, iż na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sochaczewie wywieszone zostały Zarządzenia Burmistrza Miasta Sochaczew w sprawie:

1. ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w użytkowanie

- Nr 181/16 z dnia 09.08.2016r. (działka gruntu nr 1735/79 położona przy ul. 1 Maja)
- Nr 185/16 z dnia 23.08.2016r. (działki gruntu nr 1562/1, 1562/3, 1567/3, 1570/4, 1572/9 położone przy ul. Płockiej)

2. ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę

- Nr 175/16 z dnia 26.07.2016r. (działka gruntu nr 3415/7 położona przy ul. Senatorskiej)

3. ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do zbycia

- Nr 176/16 z dnia 26.07.2016r. (działka gruntu nr 726/5 położona przy ul. Wyszogrodzkiej)
- Nr 186/16 z dnia 23.08.2016r. (działki gruntu nr 1909/24, 1909/25, 1909/27 położone przy ul. Olimpijskiej)

Drugi przetarg na parki



Miasto ponownie ogłosiło przetarg na wykonanie studium wykonalności opisującego gruntowną renowację trzech sochaczewskich parków i przygotowanie wniosku aplikacyjnego pozwalającego powalczyć z innymi samorządami o unijną dotację na ten cel. Studium ma objąć parki w Chodakowie, przy ul. Traugutta i przy szkole muzycznej, a także wykonanie zielonej kurtyny na polach czerwonkowskich.

Kilka tygodni temu ratusz wyłonił wykonawcę studium i dokumentacji aplikacyjnej, lecz firma w ostatniej chwili zdecydowała, że nie zawrze umowy.

- Rzadko dochodzi do takich sytuacji, ale nie jest to w samorządzie nic nowego. Niekiedy wykonawca orientuje się, że jednak nie udźwignie zadania, najbardziej doświadczeni pracownicy chorują, albo biuro w jednym czasie wygrywa kilka przetargów i stwierdza, że z któregoś kontraktu musi zrezygnować. Szkoda, że firma się wycofała, bo straciliśmy przez to dwa cenne tygodnie - wyjaśnia z-ca burmistrza Dariusz Dobrowolski.

Dlaczego cenne? Ponieważ wnioski o dotacje można składać tylko do końca września, zatem czasu na opracowanie dokumentacji zostało niewiele. 24 sierpnia poznaliśmy zwycięzcę drugiego postępowania. Materiały przygotuje Delta Partner z Cieszyna (19,6 tys. zł).

- Podstawowe materiały i dane do studium już mamy. Jeśli nowy wykonawca poważnie potraktuje zlecenie, do 28 września wniosek o dotację będzie gotowy i przed końcem miesiąca złożony w Narodowym Funduszu Ochrony

Środowiska - dodaje D. Dobrowolski.

Miasto powalczy o pieniądze na realizację projektu pod nazwą „Poprawa jakości środowiska miejskiego w Sochaczewie poprzez renowację i rozwój terenów zieleni”. Kryje się pod nią aż pięć zadań ściśle związanych z odtworzeniem zieleni, nowymi nasadzeniami:

- ✓ restauracja zabytkowego, hektarowego parku podworskiego w Chodakowie obejmująca m.in. wymianę nawierzchni niektórych alei parkowych, odtworzenie fontanny, sadzenie zieleni, budowę oświetlenia i przebudowę ul. Hotelowej;

- ✓ rewitalizacja terenów nad Utratą w Chodakowie pod rekreację i aktywny wypoczynek;

- ✓ renowacja hektarowego parku przy ul. Traugutta zakładająca m.in. budowę nowych alejek parkowych, ścieżki rowerowej, wymianę istniejącego oświetlenia, budowę toalety publicznej, uzupełnienie zieleni o nowe nasadzenia, renowację pomnika;

- ✓ renowacja parku im. Ignacego Włodzimierza Garbolewskiego o powierzchni aż 3 hektarów, od ponad pół wieku objętego opieką konserwatora zabytków. Tu przewiduje się modernizację i budowę nowych alejek parkowych, rozbudowę oświetlenia, zorganizowanie „ogródka muzycznego”, przebudowę schodów i budowę pochylni dla niepełnosprawnych, renowację ogrodzenia i oczyszczenie stawu.

- ✓ utworzenie zielonej kurtyny na ulicy Olimpijskiej. Do obecnych 49 drzew ratusz chce dosadzić 62 kolejne, by oddzielić osiedle mieszkaniowe od hałasu dobiegającego z części pół czerwonkowskich zajętych przez firmy.

Daniel Wachowski

Z klawiszem w tle

Jak oszacowali eksperci z firmy LINIA, obecnie tylko 60 proc. sochaczewskich domów, bloków i firm jest oznakowana numerem adresowym, a z pozostałymi nieruchomościami listonosze i kurierzy muszą sobie radzić korzystając z zawodowego doświadczenia. Jednak stopniowo z mieszanki stylów i kolorów ma się wyłaniać spójny system informacji miejskiej nawiązujący do najbardziej znanej postaci związanej z ziemią sochaczewską – Fryderyka Chopina.

Daniel Wachowski

daniel.wachowski@sochaczew.pl

Firma „Linia” z Wrocławia oceniła stan miejskiej informacji przestrzennej, tablic adresowych, znaków wskazujących szlaki turystyczne, drogowskazów itp. Jak wynika z jej analiz, są obszary wymagające pilnej interwencji, ale też miejsca, gdzie nic zmieniać nie trzeba. To np. plac Kościuszki i jego otoczenie, gdzie w ostatnich dwóch latach zamontowano stylizowane tablice informacyjne, znaki wskazujące pieszym kierunek do muzeum, SCK, ruin zamku, urzędu miejskiego czy policji.

- Chyba wszyscy dojrzałszy do decyzji, że coś z przestrzenią publiczną należy zrobić. O pomoc w znalezieniu oryginalnego, ciekawego graficznie, nawiązującego do dziedzictwa ziemi sochaczewskiej, ale jednocześnie czytelnego systemu poprosiliśmy fachowców współpracujących wcześniej m.in. z władzami Wrocławia, Częstochowy, Gdyni i Poznania. W mojej ocenie, udało się osiągnąć zamierzony cel. Mamy konkretną wizję, która na lata określi wygląd tablic, witaczy, oznaczeń nieruchomości – mówi burmistrz Piotr Osiecki.

Nowe tablice, z charakterystycznym elementem klawiatury fortepianu, będą systematycznie zastępowały



WIZUALIZACJA: FIRMA „LINIA”

najbardziej zniszczone oznakowanie. To proces rozłożony na co najmniej kilka lat, dlatego warto zastrzec, że miasto nie będzie wymieniać nowych, stylizowanych tablic postawionych np. na placu Obrońców Sochaczewa czy w rejonie placu Kościuszki, a ZKM nie zdemontuje nowych wiat.

Dziś bardzo trudno oszacować koszt wymiany całego systemu, bo ten zależy od zakresu prac. Można zacząć skromnie od wymiany tablic z nazwami ulic w jednej dzielnicy czy przy kilku głównych drogach miasta, ale można także zlecić wymianę stu wiat przystankowych, zażyczyć sobie podświetlane tablice informacyjne dla turystów (zasilane panelami słonecznymi) i witacze na wszystkich drogach wlotowych do miasta, a wtedy koszt rośnie i to nie-

porównywalnie. Jak twierdzą eksperci firmy LINIA, zwykle naturalna wymiana starego oznakowania zajmuje 7-9 lat. Szansą na przyspieszenie procesu są konkursy unijne.

- O pieniądze na montaż tablic i drogowskazów można zabiegać na zewnątrz. Oczywiście nie na wymianę tabliczek na domach, ale z całą pewnością na spójny projekt informacji turystycznej, dla pieszych, rowerzystów, dla kierowców odwiedzających Żelazową Wolę, Niepokalanów czy muzeum kolei wąskotorowej. Taki wniosek mogłaby opracować i złożyć grupa samorządowców zrzeszona w Mazowieckiej Dolinie Bzury. Działa w niej miasto, starostwo i cztery gminy z naszego powiatu – podkreśla burmistrz.

O pomysły na nowe oznakowanie miasta burmistrz rozmawiał już z dyrektorem Na-

rodowego Instytutu Fryderyka Chopina Arturem Szklenerem, szefem instytucji zmieniającej ostatnio filozofię działania, coraz więcej pomysłów realizującej wspólnie z samorządami.

- Gdy przedstawiłem dyrektorowi Szklenerowi nasze koncepcje, od razu zaproponował, że NIFC będzie nas wspierał w działaniach, promował ten sposób patrzenia na produkt turystyczny, a jeśli będzie trzeba, Instytut zostanie partnerem występującym wspólnie z miastem o środki unijne – dodaje Piotr Osiecki.

Projekty już są, można je wdrażać, wspólnie dbać o otaczającą nas przestrzeń. Ratusz ma nadzieję, że w ślad za nim pójdą także firmy, wspólnoty mieszkaniowe i spółdzielnie. Miasto chętnie podzieli się z zarządcami budynków projektami, by zamawiane tabliczki były identyczne.

Więcej miejsc parkingowych w centrum

W ścisłym centrum miasta, obok placu Kościuszki, możemy zaparkować w wielu miejscach, a wkrótce ich liczba jeszcze się powiększy.

Często dochodzi do sytuacji, że mieszkańcy, którzy chcą spędzić czas wolny w ścisłym centrum miasta, muszą poszukiwać miejsc parkingowych. Dlatego ratusz, przeprowadzając remont ulicy Wyszyńskiego, na której powstanie nowa nakładka asfaltowa, wyzna-

czy tam dodatkowe miejsca postojowe. Takie działanie jest niezwykle ważne dla mieszkańców poruszających się samochodami, ma ono na celu zwiększenie dostępności do takich miejsc jak plac Kościuszki, Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą, kościół św. Wawrzyńca. W pobliżu są też lokale handlowe i gastronomiczne.

- Wyznaczenie w tym obszarze miejsc parkingowych jest niezwykle waż-

ne dla mieszkańców, ale i dla turystów. Z ulicy Wyszyńskiego można w kilka minut dojść do ruin zamku, na plażę miejską, odwiedzić muzeum - wyjaśnia burmistrz Piotr Osiecki.

Miasto wprowadzi również nową organizację ruchu na tym obszarze. Stnowiska dla aut zostaną wyznaczone za pomocą namalowanych pasów.

- Plac Kościuszki to miejsce rekreacji, z które-

go w weekendy korzystają nie tylko mieszkańcy naszego miasta, ale również z okolicznych miejscowości. Dlatego zwiększamy liczbę miejsc postojowych - dodaje wiceburmistrz Dariusz Dobrowolski.

Jak zapowiada ratusz, wszystkie prace związane z położeniem asfaltu, przebudową chodnika oraz malowaniem stanowisk postojowych odbędą się przed końcem sierpnia i września. (pk)

Czekamy na zjazd

Jeszcze tylko półtora miesiąca dzieli nas od jubileuszu 90-lecia Liceum Ogólnokształcącego im. F. Chopina. W szkole trwają intensywne przygotowania i do rozpoczęcia roku szkolnego, i do Zjazdu Absolwentów zaplanowanego na 15 października.

Jolanta Sosnowska

jolanta.sosnowska@sochaczew.pl

Prace idą wielotorowo. Zaangażowało się w nie, oprócz dyrekcji, potężne grono pedagogów i komitet organizacyjny. Chodzi o przygotowanie odpowiedniej oprawy jubileuszu, ale także poprawienie estetyki szkoły. Ostatnie wakacyjne dni LO przeznaczają na zakończenie prac remontowych wewnątrz i na zewnątrz placówki.

- Staramy się wykonać najpilniejsze prace, a jednocześnie poprawić funkcjonalność placówki - mówi dyrektor Dariusz Miłkowski.

- Musieliśmy wyremontować szatnie, bo przez ściany przesiąkała woda. Trzeba było skuć w nich tynk i nałożyć go od nowa. Pomalowaliśmy klatki schodowe, naprawiamy schody zewnętrzne oraz wejście do szkoły. W pracach na zewnątrz, przy parkingu szkolnym, wsparło nas starostwo. Pozostało jeszcze wylanie destruktu, prace przygotowawcze są już wykonane.

Jeśli chodzi o Zjazd Absolwentów wszystkie działania odbywają się planowo, zapewnia dyrektor. Na część oficjalną zarejestrowało się dotychczas 480 osób, ale będzie ich na pewno więcej, bo szkoła nie robi ograniczeń. Każdy, kto chce się zapisać, może to zrobić do 7 października.

- W przypadku wydawnictw, szkoła przygotowuje po 1000 egzemplarzy pamiątkowych książek, tarcz, kubeczków i innych gadżetów związanych z jubileuszem. Zapewne aż tylu absolwentów nie dotrze, ale musimy mieć pewną rezerwę dla oficjalnych



Pamiątki nadesłane przez absolwentów to cenny wkład w przygotowanie jubileuszu szkoły

gości, osób i instytucji, które nas wspierają, sponsorów - informuje dyrektor.

Przez wiele miesięcy trwały prace nad redakcją pamiątkowej książki. Zakończyły się pod koniec lipca i jak twierdzi dyrektor, osoby pracujące nad wydawnictwem wykonały tytaniczną pracę.

- Książka jest już przygotowana do druku. Trwają ostatnie uzgodnienia techniczne dotyczące szaty graficznej. To była rzeczywiście trudna i czasochłonna praca wielu osób. Mam nadzieję, że jej ostateczny kształt zadowoli naszych czytelników - mówi Bogusława Górnicka, członkini komitetu organizacyjnego i jedna z redaktorek wydawnictwa. - W książce znajdują się m.in. wspomnienia naszych absolwentów, archiwalne zdjęcia, artykuły o nauczycielach, także te publi-

owane w „Ziemi Sochaczewskiej”. Będzie oczywiście wykaz wszystkich dotychczasowych absolwentów i sporo niespodzianek, ale o nich dowiedzą się uczestnicy zjazdu z lektury książki - dodaje Bogusława Górnicka, która jednocześnie za naszym pośrednictwem dziękuje czytelnikom „Ziemi Sochaczewskiej”. - Zachwylił nas odzew, z jakim spotkały się apele o udostępnienie zdjęć i wspomnień, zamieszczane na łamach gazety. To dzięki czytelnikom „Ziemi” powracają emocje z tamtych lat, a my możemy się nimi dzielić - kończy nasza rozmówczyni.

Na ukończeniu są też prace koncepcyjne dotyczące wystawy zdjęć. Wiele z nich nadesłali sami absolwenci. Będzie więc co oglądać i wspominać, bo to właśnie w fotografiach jest zamknięta ogromna część przeszłości szkoły.

15 października odbędzie się także odsłonięcie marmurowej tablicy upamiętniającej zjazd. Jej fundatorami są absolwenci szkoły, panowie Wojciech i Andrzej Ciurzyński. Tablica jest już wykonana, zawieszona na parterze szkoły, niemal na wprost sekretariatu.

Ostatnim, ale jakże ważnym elementem zjazdu będzie bal absolwentów zorganizowany w hotelu Chopin. O zainteresowaniu tą częścią spotkania świadczy fakt, że już w połowie sierpnia zamknięto listę chętnych. Zgłosiło się 370 osób i wszystkie wpłaciły już należność. Mamy jednak dobrą wiadomość. Dyrekcja LO oddaje do dyspozycji absolwentów jeszcze 30 miejsc, ale w tej chwili zgłoszenia i wpłaty przyjmuje tylko sekretariat szkoły. Chodzi o to, aby uniknąć zamieszania przy internetowej dystrybucji tych ostatnich wejściówek.

400 osób będzie świętować na największej sali balowej oraz na dwóch salach restauracyjnych. W sali balowej zagra zespół Exel, w restauracyjnych didżej. Przedział wiekowy osób zainteresowanych balem jest ogromny. Najstarszy uczestnik to rocznik 1939, najmłodszy ukończył szkoły w 2006 r.

Szczegółowe informacje o zjeździe zainteresowani znajdą na stronie internetowej szkoły w zakładce VI Zjazd Absolwentów oraz na Facebooku.



Artyści w ratuszu

23 sierpnia sochaczewski ratusz odwiedził światowej sławy artysta fotografik, autor 40 albumów i książek Czesław Czaplinski oraz Jerzy Bończyk autor zdjęć do kilkudziesięciu filmów dokumentalnych, producent i scenarzysta związany w ostatnich latach z TVP.

Artyści spotkali się z zastępcą burmistrza Markiem Fergińskim. Rozmawiano o najnowszych projektach artystycznych, pomysłach na kolejne realizacje, polach współpracy naszego samorządu z tak znanymi i uznanymi twórcami. Być może

uda się w naszym mieście zorganizować prezentację prac Czesława Czaplńskiego, który ma na swym koncie 200 wystaw, a swe fotografie pokazywał m.in. w Warszawie, Łodzi, Nowym Jorku, Chicago, Nicei, Moskwie, Londynie, Monachium i Brukseli. Publikował prace w „The New York Times”, „Time”, „Vanity Fair”, „The Washington Post”.

Na koniec goście odwiedzili też zrewitalizowane ruiny zamku książąt mazowieckich, gdzie Czesław Czaplinski wykonał serię zdjęć, oraz Żelazową Wolę (daw)

„Wesoła Chata” w TVP

Niedawno na łamach „Ziemi” opisywaliśmy szeroko akcję charytatywną „Ośmiorniczki dla Wczesniaków”, która zawitała do Sochaczewa dzięki paniom związanym z projektem „Wesoła Chata”. W niedzielę 21 sierpnia były one bohaterkami „Kurierza Mazowieckiego” TVP 3.

Z sochaczewiankami skontaktowała się Anna Grabianowska, redaktor pracująca przy produkcji Kuriera Mazowieckiego.

- Okazuje się, że przeglądając internet w poszukiwaniu ciekawych tematów z regionu, trafiła na informacje o nas - mówi Agnieszka Wachnik z „Wesołej Chaty”.

- Nagranie odbyło się w niedzielę rano w ogrodzie koleżanki, gdzie trwałoby nasze spotkanie. Wcześniej przekazałam pani redaktor kontakt do koordynatorki akcji „Ośmiorniczki dla Wczesniaków” w Warszawie. Dzięki temu udało się pokazać działania charytatywne w szerszym kontekście, przekazać najważniejsze informacje o ośmiorniczkach i pokazać zdjęcia ze szpitala, do którego trafiły maskotki.

Warto dodać, że rusza kolejny projekt „Wesołej Chaty” - „Pogadamy, Pogdziergamy”. Rozmowy przy szydełku będą się odbywać od 8 września. Wkrótce więcej informacji na ten temat. (ap)

Program VI Zjazdu Absolwentów

- 10.15 Msza św. w kościele w Boryszewie, a następnie wspólny przemarsz do szkoły
- 12.30 Spotkania przy kawie (bufet, zwiedzanie wystaw)
- 13.30 Część oficjalna i artystyczna (sala gimnastyczna szkoły)
- 15.00 Obiad (serwowany na terenie szkoły przez hotel Chopin)
- 15.30-17.30 Spotkania z nauczycielami w klasach
- 20.00-6.00 Bal Absolwentów (hotel Chopin)
- Rejestracja uczestników zjazdu na terenie szkoły - 15 października od godz. 9.00.

OGLĄDAJ NA ŻYWO

Spółzawodnicy z Moskwy dla wczesniaków charytatywnie

MASKOTKI DLA WCZEŚNIAKÓW CHARYTATYWNIE
Publikacja: 21 sierpnia 2016, 17:57 Zbliżo: km

AKTUALNOŚCI

KALENDARIUM POWSTANIA WARSZAWSKIEGO
31 lipca 1944 r. Komendant Główny Armii Krajowej gen. „Tadeusz” Komarowski „Bor” wydał dekrety Okręgu AK Warszawa plk.

DOMAGAJĄ SIĘ WYJAŚNIEN OD PRZYDENT WARSZAWY

Są robione dla wczesniaków i mają pełnić funkcję terapeutyczno-rehabilitacyjną. Mowa o maskotkach ośmiorniczkach, które wykonują charytatywnie panie z

Podróbki z internetu

Policjanci zajmujący się zwalczaniem przestępczości gospodarczej i korupcji zatrzymali 34-letniego mieszkańca Sochaczewa, który od kilku miesięcy, za pośrednictwem różnych portali internetowych, sprzedawał odzież i inne przedmioty z podrobionymi znakami towarowymi różnych firm.

Oferowane do sprzedaży odzież, obuwie, okulary przeciwsłoneczne czy zegarki posiadały w internecie o wiele niższe ceny niż oryginały. Sochaczewianin klientów znajdował w całym kraju, a z przestępczego

proceduru uczynił sobie stałe źródło utrzymania.

Mężczyzna został zatrzymany w swoim domu. Był zaskoczony obecnością policjantów. Podczas przeszukania zabezpieczono 229 sztuk odzieży, obuwia, zegarków, okularów. Znalaziono dokumenty świadczące o wprowadzeniu towaru do obrotu, a także komputer służący do przestępczego proceduru.

Na poczet przyszłych kar funkcjonariusze zabezpieczyli mienie podejrzanego o łącznej wartości ponad 20 tys. zł. Za popełnione przestępstwo mężczyźnie grozi do 5 lat pozbawienia wolności.

Potrącenie pieszego na al. 600-lecia

W czwartek 25 sierpnia na al. 600 - lecia w Sochaczewie doszło do wypadku drogowego. 67 - letni mężczyzna został potrącony na przejściu dla pieszych.

25 sierpnia do sochaczewskiej komendy wpłynęła informacja o zdarzeniu, do którego doszło na przejściu dla pieszych.

Z ustaleń policjantów wynika, że 20-letni mieszkaniec gminy Kampinos, który kierował pojazdem marki Volkswagen Sharan potrącił na przejściu dla pieszych 67-letniego sochaczewianina. Poszkodowany został zabrany przez karetkę pogotowia do szpitala. Kierowca sharana był trzeźwy. Policjanci ustalają przyczynę i okoliczności wypadku.



Podejrzany o kradzież trafił do aresztu

Sochaczewscy policjanci zatrzymali mężczyznę podejrzanego o kilka przestępstw, w tym kradzież mienia znacznej wartości. Sąd zarządził wobec niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu.

Sochaczewscy policjanci dostali informację, że 43-letni mężczyzna pobił i okradł swoją znajomą. Mundurowi natychmiast podjęli działania, by go zatrzymać. Ustalono, że mężczyzna przebywa na terenie Warszawy i tam go zatrzymano.

Po doprowadzeniu do sochaczewskiej prokuratury zostały mu przedstawione 4 zarzuty, w tym kradzież znacznej kwoty pieniędzy, uszkodzenia ciała, zmuszania do określonego zachowania i zniszczenia mienia. Z uwagi na charakter popełnienia przestępstwa, prokurator wystąpił z wnioskiem do sądu o zastosowanie wobec mężczyzny środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztu.

Mężczyzna trafił za kratki, gdzie spędzi najbliższe trzy miesiące.

Utonięcia to wielkie niepotrzebne dramaty

Co roku woda zbiera w Polsce śmiertelne żniwo. Tego lata utonęło już ponad 250 osób i choć to o wiele mniej niż w poprzednich sezonach wakacyjnych, kilkaset rodzin przeżywa tragedię nagłego odejścia bliskiej osoby.

Jolanta Sosnowska

jolanta.sosnowska@sochaczew.pl

W tym roku najgorszy pod względem utonięć był upalny czerwiec. Życie w wodzie straciły 83 osoby. Zaledwie o kilka mniej utonęło w lipcu. Spokojniejszy pod tym względem był sierpień, ale za to przyniósł kilka głośnych w całym kraju wypadków, kiedy niefrasobliwość rodziców doprowadziła do śmierci dzieci. Kąpiele przy fałochronie, wchodzenie do morza przy czerwonej fladze lub po alkoholu, to sytuacje, które w ogóle nie powinny mieć miejsca. Wtedy nawet umiejętności pływackie zawodzą, bo woda to żywioł.

Tragedie nie ominęły mieszkańców Sochaczewa i naszego powiatu. Z wakacji nie powrócił młody judoka spędzający urlop nad morzem, a w Wiśle życie stracił mężczyzna, który rozpaczliwie ratował syna. Poszukiwania zaginiono-



FOT. KP PSP SOCHACZEW

Przez cztery dni policjanci i strażacy przeszukiwali Wisłę w poszukiwaniu 35-latk

nego 35-letniego mężczyzny trwały od 20 do 23 sierpnia. Został on porwany przez nurt rzeki, kiedy ratował przed wierzchem swojego 10-letniego syna. Chłopca udało się wypchnąć na brzeg. 35-latek nie miał już tyle szczęścia. Wieczorem 23 sierpnia, kilkanaście kilometrów od Kępy Karolińskiej, a

więc miejsca, w którym zniknął z oczu przebywających na brzegu Wisły osób, znaleziono jego zwłoki.

Taka śmierć to za każdym razem nieoczekiwany, niepotrzebny dramat. Trzeba jednak przyznać, że w porównaniu do ubiegłych lat statystyki są dużo lepsze. Najtragiczniej-

sze w utonięcia były lata 2013 i 2014. Życie straciło wtedy (odpowiednio) ponad 700 osób i blisko 650. Warto w tym miejscu dodać, że służby ratunkowe i policja ratują co roku po kilkadziesiąt topiących się osób.

Nie zmienia to faktu, że nadal nad wodą brakuje nam rozważli. Policja nie opublikowała jeszcze szczegółowego raportu za ten rok, dotyczącego przyczyn utonięć, wieku ofiar, miejsc najbardziej niebezpiecznych, ale dane z lat poprzednich są wręcz zaskakujące.

Jeśli chodzi o wiek ofiar, to wcale nie przoduje młodzieńcza brawura. Najwięcej utonięć dotyczy dojrzałych mężczyzn, a najniebezpieczniejszymi miejscami są rzeki. Zaraz za nimi niechlubny prym wiodą jeziora. Wbrew pozorom morze jest na szarym końcu.

Sezon urlopowy jeszcze nie zakończył. Nie pozwólmy, aby przyniósł kolejne ofiary.

Bardzo spokojny lipiec w mieście

Ukazał się raport miejskiego monitoringu, dotyczący lipca tego roku. Mimo że to miesiąc wakacyjny, okazał się okresem bardzo bezpiecznym. Jedynym odnotowanym problemem były przypadki picia alkoholu w miejscach publicznych.

Jak możemy przeczytać w raporcie: „W ogólnej liczbie wszystkich zgłoszonych zdarzeń, największy udział stanowią zachowania w kategorii „leżący i nietrzeźwi” - 14 przypadków oraz „spożywanie alkoholu w miejscu publicznym” - 10 zdarzeń, w których uczestniczyły 42 osoby.” Zaobserwowanie tych zjawisk zaowocowało powiadomieniem policji, która interweniowała w sprawie pijących i nakładała mandaty. Najwięcej takich zda-



rzeń miało miejsce na placu Kościuszki.

Miejski monitoring pomógł również w przypadku kradzieży. Na tym właściwie kończą się odnotowane wykroczenia. W lipcu nie zdarzyły się przypadki pobic, czy niszczenia mienia.

- Lipiec, jako miesiąc wakacyjny, mógłby obfitować w różnego rodzaju wybryki. Dlatego tak mała liczba wykroczeń w tym okresie jest

miarodajna dla zobrazowania, jak bezpiecznym miejscem stał się Sochaczew. Prowadzone przez ratusz działania przyniosły rezultaty - dodaje Piotr Kierzkowski.

Pracownicy monitoringu interweniowali również w sprawach niezwiązanych z wykroczeniami, takich jak: brak oświetlenia ulicznego w rejonach al. 600-lecia, ul. Staszica i Trojanowskiej, uszkodzona sygnalizacja świetlna przy al. 600-lecia, martwe zwierzęta na ulicach, czy uszkodzone znaki drogowe.

Centrum monitoringu obsługuje także czynny całą dobę miejski telefon alarmowy 46 862-36-82. Za jego pośrednictwem mieszkańcy miasta zgłosili uszkodzenie latarni przy ul. Zielenieckiej, problem trzech bezpańskich psów przy ul. Chopina i awarię oświetlenia ulicznego w ul. Piłsudskiego. (seb)



Tragedia w Gizycach

W środę 17 sierpnia w podsochaczewskich Gizycach 31-latek kierujący Skodą Oktavią uderzył na przejściu dla pieszych w wózek z dwumiesięczną dziewczynką. Dziecko zmarło następnego dnia w Centrum Zdrowia Matki, Dziecka i Młodzieży w Warszawie.

Sebastian Stępień
sebastian.stepien@sochaczew.pl

Jak podaje sochaczewska policja, do zdarzenia doszło, kiedy matka z dzieckiem opuszczała już, znajdując się na wysokości szkoły, przejście dla pieszych. Niemowlę z ciężkimi obrażeniami trafiło do szpitala w Sochaczewie, skąd śmigłowcem zostało przetransportowane do Warszawy. Niestety obrażenia, jakich doznało w wyniku uderzenia, były bardzo ciężkie. Lekarze dwa dni walczyli o jego życie. Pod opiekę specjalistów trafiła również matka, która nie odniosła co prawda obrażeń fizycznych, ale doznała ciężkiego szoku psychicznego.

Jak powiedziała nam rzecznik płockiej prokuratury, prokurator Iwona Śmigielska-Kowalska, fakt, że niemowlę zmarło nie ma wpływu na klasyfikację prawną czynu kierowcy, ale na pewno będzie miał wpływ na wymiar kary.

- Kodeksu karny przewiduje karę od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności – wyjaśnia prokurator. - Warunkiem wymierzenia takiej kary jest spowodowanie w wyniku wypadku trwałego uszczerbku na zdrowiu lub śmierci innej osoby. Fakt, że dziecko zmarło, bę-



FOT. TVP.INFO

dzie miało na pewno znaczenie dla sędziego.

Tymczasem sprawca wypadku, 31-letni mieszkaniec Sochaczewa, złożył już wyjaśnienia, w których w żaden sposób nie kwestionował swojej winy. Przyznał również, że przyczyną wypadku była nadmierna prędkość i to, że nie zastosował się do przepisów ruchu drogowego. Jednocześnie stwierdził, że nie miał odpowiedniego widoku na pasy, ponieważ zasłaniał mu je kombajn. Prokuratura bada ten wątek sprawy, ponieważ świadkowie wypadku nie wspominali o kombajnie.

W chwili zdarzenia kierowca był trzeźwy. Pobrano od niego próbkę krwi, aby sprawdzić, czy nie był pod wpływem innych środków odurzających.

- Prokurator prowadzący sprawę uznał, że nie zachodzi niebezpieczeństwo, że mężczyzna może mataczyć i zdecydował, że nadzór policyjny i kilka tysięcy złotych poręczenia będzie wystarczającym środkiem zapobiegawczym na tym etapie śledztwa – dodaje Iwona Śmigielska-Kowalska.

Po złożeniu wyjaśnień 31-latek został wypuszczony do domu.

Zdaniem policji, miejsce, gdzie doszło do zdarzenia jest dobrze i czytelnie oznakowane. Przejście, na którym kierowca skody potrafił wózek znajduje się naprzeciwko szkoły podstawowej, na prostym odcinku drogi. Ani samego przejścia, ani sygnalizujących je znaków nic nie zasłania.

Pozostawione przez skodę ślady hamowania mają około 16 metrów, z czego wynika, że prędkość hamującego pojazdu musiała przekraczać 55 km/h. W miejscu zdarzenia, z uwagi na bliskość szkoły, dopuszczalna prędkość została ograniczona do 40 km/h.

Poszukiwany listem gończym trafił do aresztu

Sochaczewscy policjanci zatrzymali 42-letniego mieszkańca Sochaczewa, który był poszukiwany listem gończym. Za przestępstwo narkotykowe sąd orzekł wobec mężczyzny środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu.

23 sierpnia sochaczewscy policjanci zatrzymali 42-letniego sochaczewia-

nina, który był poszukiwany przez warszawski sąd. Mężczyzna został zatrzymany niedaleko miejsca zamieszkania.

Był zaskoczony, bo nie spodziewał się, że na jego drodze staną funkcjonariusze. Zatrzymany trafił najpierw do sochaczewskiej komendy, a następnie został doprowadzony do zakładu karnego.

Zatrzymani na gorącym uczynku

Policjanci referatu patrolowo - interwencyjnego zatrzymali dwóch mieszkańców Sochaczewa, którzy umieszczali na murach kibicowskie hasła. Mężczyźni odpowiedzą przed sądem.

Funkcjonariusze otrzymali informację, że dwóch mężczyzn umieszcza napisy na wiacie peronu i w podziemnym przejściu sochaczewskiego dworca PKP. Po

paru minutach policjanci byli już na miejscu. Sprawcy rzucili się do ucieczki i, aby uniknąć prawnej odpowiedzialności, wbiegli do pociągu, który miał za chwilę odjechać. Po krótkim pościgu po peronie i przedziałach pociągu, policjanci zatrzymali dwóch mieszkańców Sochaczewa. Mężczyźni mają 20 i 27 lat. Za swoje zachowanie odpowiedzą przed sądem.

Sprawca wypadku w rękach policji

24 sierpnia sochaczewscy policjanci zatrzymali 26-letniego mężczyznę, który był poszukiwany listem gończym. Sochaczewianin został zatrzymany na terenie miasta.

Zatrzymania dokonali policjanci referatu patrolowo-interwencyjnego KPP. Mężczyzna był poszukiwany na

podstawie listu gończego przez grodzką prokuraturę. Ukrywał się przed organami ścigania, bo chciał uniknąć odpowiedzialności za wypadek drogowy ze skutkiem śmiertelnym, którego był sprawcą.

26-latek został zatrzymany w al. 600-lecia, a następnie doprowadzony do zakładu karnego.

Oszustwo z dowodem osobistym w roli głównej

Wszystko zaczęło się w salonie telefonii komórkowej. To w nim 38-latka udostępniła konsultantowi swój dowód osobisty. Później kobieta zaczęła otrzymywać ponaglenia zapłaty od firm udzielających pożyczek. Policjanci zatrzymali parę oszustów, która próbowała naciągnąć kobietę. Grozi im do 8 lat więzienia.

Funkcjonariusze Zespołu dw. z Przestępczością Gospodarczą i Korupcją KPP w

Sochaczewie od kilku miesięcy pracowali nad sprawą oszustw, których ofiarą padła 38-latka. Sprawcy zawarli na jej dane osobowe trzy pożyczki gotówkowe o wartości kilku tysięcy złotych. Gdy do kobiety zaczęła docierać korespondencja zawierająca umowy pożyczek wraz z harmonogramami spłat oraz kserokopią jej dowodu osobistego, ta natychmiast zawiadomiła kryminalnych z sochaczewskiej komendy. Policjanci ustalili,

że kilka miesięcy wcześniej mieszkanka powiatu sochaczewskiego odwiedziła jeden z salonów sieci telefonii komórkowej, gdzie udostępniła konsultantowi swój dowód osobisty.

Funkcjonariusze sochaczewskiej komendy, działając wspólnie z mundurowymi z Wydziału dw. z Cyberprzestępczością KWP w Radomiu, namierzili tzw. słupa i jego konto w banku, na które wpłynęły pieniądze z firm udzielających po-

życzek. Gotówka była przez niego wypłacana na drugi dzień po przelewie. Funkcjonariusze zatrzymali 25-letniego mieszkańca powiatu pruszkowskiego. Przyznał się do udziału w oszustwie.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazywał także na udział w tym przestępstwie osoby prowadzącej salon telefonii komórkowej. W ubiegłym tygodniu funkcjonariusze zatrzymali kobietę prowadzącą sklep. Przedstawi-

no jej trzy zarzuty oszustwa, których dopuściła się wspólnie z 25-latką. Zatrzymanym grozi do 8 lat więzienia.

Sprawę policjanci traktują jako rozwojową, ponieważ podczas przeszukań znaleziono i zabezpieczono segregator z zeskanowanymi dowodami osobistymi. Funkcjonariusze będą sprawdzać czy osoby, których kopie dowodów osobistych znaleziono, nie padły również ofiarami oszustw.

Jak przypomina Generalny Inspektor Danych Osobowych, proces pozyskiwania np. podczas rejestracji kart pre-paid kopii (ksero lub skanu) dokumentu tożsamości przez przedsiębiorców telekomunikacyjnych może prowadzić do nadużyć. GIODO dąży do ograniczenia praktyki kopiowania dowodu osobistego na rzecz jego okazywania i ewentualnego spisywania danych w sytuacjach, gdy zezwala na to prawo.



Tylko w jednym kierunku

Tuż przed rozpoczęciem roku szkolnego w rejonie ulicy Hanki Sawickiej zmieniono organizację ruchu. Droga została podzielona na dwa jednokierunkowe odcinki. Ma być bezpieczniejszą i sprawniejszą. Zmiany weszły już w życie.

Ratuszowi zależało, by zdążyć przed pierwszym dzwonkiem, gdyż Hanki Sawickiej to szczególna ulica. Na krótkim odcinku znajduje się gimnazjum (350 uczniów), szkoła podstawowa (630), przedszkole i żłobek. Do czterech placówek chodzi aż 1200 dzieci i duża część z nich jest podwożona przez rodziców.

Uwagi kierowców, że w tym rejonie trzeba zmienić organizację ruchu zaczęły się pojawiać, gdy w 2014 roku, obok przedszkola nr 1 miasto zbudowało żłobek. W godzinach porannego szczytu, przed budynkiem robił się tłok, bo do setki przedszkolaków doszła setka podopiecznych żłobka. Choć przed gmachem miasto wybudowało zatokę postojową, część rodziców i tak parkowała samochody na chodnikach, zielenicach itp. Dodatkowo ulica w tym miejscu jest bardzo wąska i niezwykle trudno jest się minąć dwóm samochodom.



Nowa organizacja ruchu w rejonie ul. Hanki Sawickiej

W związku z tym zapadła decyzja o wprowadzeniu na odcinku między Traugutta a Wojska Polskiego ruchu jednokierunkowego i oddaniu parkującym prawej części jezdni. Na drugim końcu ulicy zachowano krótki odcinek dwukierunkowy, pozwalający kierowcom jadącym z parkingu na tyłach kotłowni i zza pawilonów handlowych, wydostać się na ulicę 1 Maja.

Ale to nie koniec zmian. W jednym kierunku pojedziemy także odcinkiem ulicy Wojska Polskiego – od Hanki Sawickiej do Słowackiego. Tu także parkującym oddano prawą część jezdni. Ostatnia zmiana dotyczy wąskiej ulicy Słowackiego. Teraz wjeżdżamy w nią jedynie od strony Wojska Polskiego (miejsca postojowe po prawej) i wyjeżdżamy w Traugutta.

A co w przyszłości? Na prośbę mieszkańców Boryszewa wkrótce zmieni się organizacja ruchu w ulicy Sucharskiego łączącej Kościńskiego i Inżynierską. W Sucharskiego będzie można wjechać tylko od ulicy Inżynierskiej. Miasto chce tam utworzyć strefę zamieszkania, tj. obszar, gdzie pierwszeństwo przed samochodami mają piesi. (dw)

W „Azorku” już spokój

Wszystko wskazuje na to, że konflikt do jakiego doszło w sochaczewskim schronisku to już przeszłość. Z informacji jakie uzyskaliśmy wynika, że strony doszły do porozumienia. Poniżej publikujemy oświadczenie wolontariuszek, które zostało opublikowane w internecie.

Chciałyśmy oświadczyć, że po rozmowie z zarządem Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Sochaczewie doszliśmy do porozumienia i kompromisu w sprawie wolontariatu w schronisku. Otwarta, szczerą i właściwą komunikacja pozwoliła obydwu stronom zrozumieć wszystkie nieścisłości naszej współpracy i wypracować kompromis, który będzie satysfakcjonujący dla obydwu stron i miejmy nadzieję, że przyniesie wymierne efekty pomocy tym, którzy w tym wszystkim są najważniejsi, czyli schroniskowym bezdomniakom.

Pomagałyśmy w schronisku od kwietnia tego roku. Na samym początku przyjęto nas bardzo dobrze, miałyśmy duży limit zaufania w naszych działaniach wolontariackich. Po jakimś czasie bardzo ograniczono nam naszą pomoc dla psów. Dziś wiemy, że przyczyną tych ograniczeń była niewłaściwa i niedostateczna komunikacja obydwu stron, a nie niechęć do wolontariatu. Po rozmowie z zarządem wiemy, że w schronisku bardzo potrzebny jest wolontariat i nikt nie zamyka się na bezin-



teresowną pomoc. Wszystko oczywiście musi być ujęte w reguły i procedury postępowania, co nam dokładnie wyjaśniono. Wcześniej nasza pomoc była realizowana spontanicznie, nie wszystkie nasze działania zostały do końca przemyślane, ale chęć pomocy bezdomnym zwierzętom czasami przesłaniała nam inne, też istotne rzeczy.

Co do chorych psów w schronisku było i jest ich kilka. Wyjaśniono nam szczegółowo te przypadki, nie uchylając się od odpowiedzialności za stan ich zdrowia. Bardzo się jednocześnie cieszymy, że aktualnie sytuacja leczenia i monitorowania zdrowia

wszystkich zwierząt uległa znacznej poprawie.

Pani kierownik schroniska wykazała się dużą otwartością w sprawie różnorodnych form pomocy zwierzętom oraz wolontariatu, jak również dużą odwagą w dokonywaniu zmian na rzecz lepszego funkcjonowania schroniska, co nie ukrywamy było dla nas bardzo miłym i pozytywnym zaskoczeniem.

Schronisko Azorek w Sochaczewie nie jest żadną umiarnością dla psów i zwierząt nie są tam krzywdzone. Słowa, które padły w niektórych postach, choćby nawet były wynikiem frustracji, niemocy i gnie-

wu nie powinny być wypowiedziane. Co do petycji do Pana Prezydenta była ona wynikiem naszych spontanicznych, nie do końca przemyślanych działań w celu umożliwienia nam dalszej pomocy psom. Nie miałyśmy w tym żadnej ukrytej intencji.

Na koniec myślimy, że należą się przeprosiny dla jednej z wolontariuszek, która od bardzo wielu lat pomaga w schronisku. Pani Jowito, jeżeli padł jakiś zarzut w stosunku do Pani pracy, to był on wynikiem nieporozumienia się wcześniej z Panią. Jest Pani osobą o wielkim sercu dla zwierząt, nie raz to Pani udowodniła i pomimo różnic między nami, pomagała Pani również nam i starała się załagodzić konflikt. Za co Pani bardzo dziękujemy.

Bardzo się cieszymy, że udało nam się jednak skutecznie porozumieć, wszyscy przecież kochamy zwierzęta i gdy połączymy siły będziemy w stanie dużo efektywniej im pomagać i dzięki temu nasze sochaczewskie schronisko stanie się jeszcze lepszym miejscem azylu dla porzuconych i skrzywdzonych zwierząt

Będą leczyć bezdomne zwierzęta

Przychodnia Weterynaryjna „Trojanów” s.c. wygrała przetarg i przez najbliższe trzy lata, tj. do końca sierpnia 2019 roku, będzie odpowiadała za świadczenie usług pielęgnacyjno-weterynaryjnych w miejskim schronisku dla bezdomnych zwierząt „Azorek”. To ona także, na zlecenie miasta, ma pomagać zwierzętom - ofiarom zdarzeń drogowych.

Lekarze będą systematycznie, czyli dwa razy w miesiącu, sprawdzali stan zdrowia zwierząt w schronisku.

Mają też zająć się ich sterylizacją, wykonywaniem prześwietleń RTG, odrobaczaniem, szczepieniem przeciw wściekliznie, nosowce, parwowirozie, zapaleniu górnych dróg oddechowych itp. Do zakresu ich zadań będzie należało czipowanie psów i pomaganie (także w nocy), gdy zwierzę domowe lub dziko żyjące stanie się uczestnikiem wypadku drogowego. Lekarzy w tej sytuacji będą mogli wezwać na miejsce policjanci, strażnicy, upoważnieni pracownicy ratusza i obsługi schroniska. (dw)

Z DDPS do Wilanowa

Grupa seniorów z Dziennego Domu Pomocy Społecznej odwiedziła zespół parkowo-pałacowy w Wilanowie. Wycieczka, która odbyła się 25 sierpnia, była możliwa dzięki wsparciu finansowemu ze strony władz miasta.

Pensjonariusze podziwiali unikatowe ogrody: dwupoziomowy ogród barokowy z misternie strzyżonymi nasadzeniami tworzącymi bogate, dywanowe wzory, neorenesansowy ogród różany, angielski ogród krajobrazowy oraz angielsko-chiński park krajobrazowy. Zwiedzali też apartamenty królewskie Jana III i Marii Kazimiery wraz z pamiątkami po rodzinie So-

bieskich, Potockich i kolejnych właścicieli Wilanowa. Zachwycali się kolekcją malarstwa, rzeźby, militariów. Szczególną uwagę zwrócił portret konny jednego z właścicieli posiadłości – Stanisława Kostki Potockiego. Z jego inicjatywy którego w części pałacu powstało jedno z pierwszych publicznych muzeów w Polsce.

Wycieczka zorganizowana została w ramach realizacji przez Krajowe Stowarzyszenie Pomocy Osobom Potrzebującym „Z Sercem Do Wszystkich”, w partnerstwie z DDPS, zadania publicznego wspieranego przez burmistrza Miasta Sochaczew.

W tym roku rodzicom będzie łatwiej

Przed ponad trzema tysiącami sochaczewskich uczniów rok szkolny 2016/2017. Z kolei przed rodzicami wielkie zakupy, które, jak mówią sprzedawcy, większość z nich zostawia na ostatnią chwilę. Przyjrzelśmy się cenom i ofercie lokalnych sklepów. Sprawdziliśmy też, o jakie wsparcie ze strony ratusza można się ubiegać.

Agnieszka Poryszewska

agnieszka.poryszewska@sochaczew.pl

Z badania przeprowadzonego na zlecenie internetowej „Grupy Okazje” wynika, że 1/3 Polaków zaczęła kupować artykuły szkolne wraz z początkiem sierpnia. Największa grupa, bo prawie 40 proc., planuje tego typu zakupy pod koniec wakacji. Ankieterzy mówią też o tradycyjnym zjawisku trzech „P”. Podręcznik, plecak i piórniki to szkolne „must have”. W tym roku dla znakomitej większości uczniów o pierwsze „P” będzie łatwiej. Jedynie rozpoczynający naukę w szóstej klasie podstawówki i trzeciej klasie gimnazjum muszą sami zadbać o zakup książek i ćwiczeń. Wszyscy pozostali otrzymają je bezpłatnie po rozpoczęciu roku szkolnego. Konieczne będzie dokupienie jedynie pomocy naukowych do religii bądź etyki.

- Najpierw darmowe podręczniki, a teraz program 500+ to naprawdę wymierna pomoc dla rodzin. Kiedy moje dzieci były w przedszkolu stresowałam się wydatkami, które czekają mnie, gdy pójdą do szkoły podstawowej. Na szczęście wprowadzono darmowe zestawy książek. Oprócz tego dostają jeszcze 500 zł na młodszą córkę i nie ukrywam, że jestem o wiele spokojniejsza o domowy budżet - powiedziała nam pani Dorota, której dzieci uczęszczają do Szkoły Podstawowej nr 4.

Wyprawka i inne

Jak ustaliliśmy w Miejskim Zespole Ekonomiczno-Administra-



cyjnym, osoby znajdujące się w trudnej sytuacji finansowej mogą ubiegać się o pomoc materialną dla uczniów oraz skorzystać z wsparcia w ramach wypłat wyprawki szkolnej. Wnioski o przyznanie stypendiów socjalnych składać można do 15 września (formularze znajdują się w Biurze Obsługi Klienta ratusza oraz w MZEA). Dochód na osobę w rodzinie nie może przekraczać 514 zł netto.

- Do dochodu wliczamy wszystko, co składa się na budżet domowy: zasiłki, alimenty, wynagrodzenie itp. Wyłączone są natomiast pieniądze z programu 500+. Stypendium wypłacane jest dwa razy w trakcie trwania roku szkolnego. Na dzień dzisiejszy stypendium wynosi 94,40 miesięcznie - powiedziała nam Elżbieta Żużniew z MZEA.

Pieniądze te nie mogą być wydane w dowolny sposób, a jedynie na cele związane z edukacją. Może być to więc: opłata za udział w zajęciach dodatkowych,

udział w wycieczkach szkolnych, zakup wyposażenia szkolnego, stroju na zajęcia sportowe, kupno słowników, atlasów, tuszy do drukarek, multimedialnych programów edukacyjnych, komputera, tabletu, biurka itd.

- Przygotowaliśmy specjalny katalog wydatków, jakie mogą być refundowane ze stypendium. Chcemy uprzedzić rodziców, że np. za te pieniądze mogą kupić dziecku strój galowy do szkoły, ale piżamę już nie - dodaje Elżbieta Żużniew.

Sporo zmieniło się w kwestii wyprawki szkolnej. Ponieważ podręczniki do klas 1-5 szkoły podstawowej i pierwszej oraz drugiej gimnazjum są darmowe, rodzice uczniów tych klas nie mogą ubiegać się już o jej wypłatę. Obecnie wyprawka dotyczy wyłącznie uczniów klas szóstych podstawówki i trzecich gimnazjum z orzeczoną stopniem niepełnosprawności. Nie obowiązuje dla nich kryterium dochodowe.

Taniej on-line?

Wbrew przewidywaniom, widocznych efektów programu 500+ nie widzą właściciele sochaczewskich sklepów. Rozmawialiśmy z kilkorgiem z nich i nie odnotowali oni większego niż za zwyczaj ruchu. Jak usłyszeliśmy, wielu klientów kupuje szkolną wyprawkę dopiero na przełomie sierpnia i września, albo nawet po pierwszych zebraniach rodziców. - Nauczyciele mówią wtedy dokładnie, czego będą potrzebować, np. na plastykę czy technikę. Ludzie nie chcą wydawać niepotrzebnie pieniędzy - mówią.

W tym roku nie ma też szczególnej mody na konkretne akcesoria szkolne. Tak jak kiedyś „na czasie” były Minionki, Gwiazdne Wojny czy Monster High, teraz nie da się wyłonić jednego lidera.

- Zauważyłam, że nie dość że trendy zmieniają się bardzo szybko, to dzieci jeszcze szybciej dorastają. Nawet uczniowie najmłodszych klas podstawówki nie chcą już gadżetów z Barbie czy Lego,

ale np. sportowe plecaki i bardziej młodzieżowe wyposażenie - usłyszeliśmy w sklepie „Kubus” przy ul. Wąskiej.

Ekspedientki z „Kubusia” przyznają, że wiele osób kupuje też przez internet. W tym przypadku radzą one jednak dokładnie sprawdzić cenę. Po doliczeniu kosztów przesyłki często okazuje się, że taniej wyniosą nas zakupy w sklepie stacjonarnym.

Kredki za 200 zł

Tradycyjnie sochaczewianie szturmują lokalne markety. Te przygotowały bardzo różnorodną cenowo ofertę. Przykładowo, najtańsze i najprostsze plecaki można było kupić już za niecałe 15 zł (Carrefour). Cena większości oscyluje około 80 - 100 zł (w tym znanych marek). Znaleźliśmy również model dla wymagających za kilkaset złotych. Podobnie jest z piórnikami. Kupimy je i za kilka, i za sto złotych. Wszyst-

ko zależy od zasobności naszego portfela. Zdanie to dotyczy w zasadzie każdego elementu szkolnego wyposażenia. Strój na w-f, obuwie szkolne i sportowe, kredki, zeszyty, artykuły plastyczne - przekrój cen jest olbrzymi.

- Kiedyś, gdy kupowałam ołówki i kredki dla córki, jedna z pań będących ze mną w sklepie poradziła mi szeptem, żebym nie wydawała tyle i poszła do dyskontu, gdzie są ołówki za kilkanaście groszy. Tymczasem ja co roku na porządne kredki i komplet ołówków przeznaczam grubo ponad 200 złotych. Moja córka uczy się w liceum plastycznym i nie oszczędzamy na materiałach. Za to plecak mamy z ubiegłego roku - powiedziała nam klientka spotkana w jednym z sochaczewskich sklepów papirniczych. - Myślę, że każdy rodzic powinien na spokojnie przeanalizować, na czym może zaoszczędzić, a w co warto zainwestować.

Rok szkolny 2016/2017:

	Nazwa placówki		
		Liczba oddziałów	Liczba uczniów
1	Miejskie Przedszkole nr 1	6	150
2	Miejskie Przedszkole nr 3	10	250
3	Miejskie Przedszkole nr 4	7	138
4	Miejskie Przedszkole nr 6	7	175
5	Miejskie Przedszkole nr 7	6	150
	Razem	36	863
6	Szkoła Podstawowa nr 2	13	286
7	Szkoła Podstawowa nr 3	29	632
8	Szkoła Podstawowa nr 4	36	763
9	Zespół Szkół	28	615
10	Gimnazjum nr 1	14	344
11	Gimnazjum nr 2	13	331
	Razem:	133	2971

Zebra na progu zwalniającym przy „jedynce”

W czasie wakacji wszystkie jednostki edukacyjne w naszym mieście pochłonięte były remontami wewnątrz budynków. Ale prace związane z przygotowaniem infrastruktury wykorzystywanej przez sochaczewskich uczniów prowadzono również poza terenami szkół.

Najlepszym przykładem jest zakończona przebudowa przejścia dla pieszych na ulicy 1 Maja, przy Gimna-

zjum nr 1. Do Urzędu Miejskiego wpłynął wniosek z policji, w sprawie poprawienia widoczności na przejściu dla pieszych przy wspomnianej szkole. W dużej mierze za słabą widoczność odpowiada drzewo rosnące w bliskim sąsiedztwie „pasów”.

- Miasto nie jest zwolennikiem wycinania zdrowych drzew na swoim terenie. Mają one swoją wartość, o którą trzeba dbać na każdym kroku, dlatego w tej sytuacji za-



proponowaliśmy przebudowę przejścia dla pieszych przesuwając je o kilkanaście metrów. Dzięki temu poprawiliśmy widoczność, a w konsekwencji bezpieczeństwo - mówi burmistrz Piotr Osiecki.

Ratusz wysłał do zaopiniowania propozycję przebudowy przejścia do Wydziału Ruchu Drogowego KPP. Koncepcja przewidywała: zmianę lokalizacji „pasów” oraz utworzenie progu zwalniającego. Nowa propozycja

spełniała wszystkie wymogi przewidziane w kodeksie ruchu drogowego. Została zaakceptowana przez KPP i ratusz mógł zlecić wykonanie prac grupie drogowej ZKM. Nowy projekt przewidywał przesunięcie przejścia z pierwotnej lokalizacji o kilkanaście metrów w stronę centrum miasta. Dodatkowo „zebra” jest namalowana na nowo utworzonym progu zwalniającym wykonanym z kostki brukowej. (pk)

Znowu wojna na górze zamkowej

W sobotę 20 sierpnia po raz szósty w Sochaczewie odbyła się jedna z najbardziej widowiskowych imprez w naszym regionie. „Zawisza Czarny nad Bzurą” przyciągnął olbrzymią publiczność. Ilość osób, która pojawiła się na wzgórzu zamkowym przeszła najsmielsze oczekiwania organizatorów, a publiczność przeżyła popołudnie pełne wrażeń.

Agnieszka Poryszewska

agnieszka.poryszewska@sochaczew.pl

Wydarzenie przygotowało tradycyjnie Stowarzyszenie „Nasz Zamek” we współpracy z Urzędem Miasta. W programie znalazły się pokazy walk rycerskich, warsztaty rzemieślnicze, gry i zabawy plebejskie, musztra rycerska, gra mobilna dla dzieci, kącik dla maluchów przygotowany przez panią z „Wesołej Chaty”. Były też karuzele, przejażdżki konne, malowanie buziek. Można było zakupić wydawnictwa historyczne, posłuchać opowieści o historii zamku, zrobić sobie zdjęcie w „Oknie Sztuki” a także posilić się w staropolskim stylu, m.in. dzięki najstarszej w mieście piekarni 1919 s.c. „Kaczmarek” (firma w tym roku otrzymała nagrodę w konkursie o Laur Marszałka, doceniono jej chleb orkiszowy).

Punktem kulminacyjnym było oczywiście wypowiedzenie wojny Zakonowi Krzyżackiemu, czego dokonał sam Zawisza Czarny w towarzystwie rycerstwa i mieszczan. Wśród ruin odbyła się także grupowa wal-

ka rycerska z udziałem kilkunastu wojów. Łącznie podczas pikniku prezentowało się ponad 20 rekonstruktorów, wśród nich utytułowani członkowie bractwa „Smocza Kompania” oraz sochaczewska „Wesoła Kompania”. Do tego swoje stoiska rozstawili średniowieczni rzemieślnicy. Tak naprawdę wszystkich atrakcji nie da się wliczyć.

– Nie próbowaliśmy oszacować, ile osób nas odwiedziło. Możemy jedynie powiedzieć, że w grze mobilnej wzięła udział setka dzieci. Tyle mieliśmy przygotowanych miejsc, natomiast zainteresowanie było o wiele większe – powiedzieli nam członkowie stowarzyszenia.

Przedsięwzięcie kolejny raz wsparł finansowo ratusz oraz Samorząd Województwa Mazowieckiego. W organizację włączył się też szereg instytucji i organizacji zaprzyjaźnionych ze stowarzyszeniem, m.in. „Smocza Kompania”, Gimnazjum nr 2 w Sochaczewie, Stajnia „Daisy”, Lombelico del Mondo, Marcin Hugo-Bader oraz lokalne media.



Jesienno-zimowa edycja akademii chopinowskiej

18 września rusza nowy całoroczny projekt edukacyjny - Mała Akademia Chopinowska w Żelazowej Woli. Pierwsza część cyklu zajęć muzycznych i plastycznych dla dzieci w dwóch grupach wiekowych 3-6 lat oraz 7-10 lat to edycja jesienno-zimowa Akademii.



Zintegrowane zajęcia muzyczno-plastyczne skupione wokół fortepianu, twórczości i życia Fryderyka Chopina oraz jego otoczenia, a także sztuki wizualnej XX wieku wprowadzą najmłodszych w świat muzykowania, pozwolą poznać różne techniki ekspresji i odkryją sztukę współczesną. Zajęcia będą natchnieniem do indywidualnych poszukiwań i odkrywania własnych talentów wśród rówieśników i pod okiem rodziców.

- Tworzymy przestrzeń, w której każde dziecko będzie mogło uwolnić swój potencjał, zbudować emocjonalną więź ze sztuką, kształtować

wrażliwość i rozwijać kreatywność - twierdzą organizatorzy.

Nowością Małej Akademii Chopinowskiej będzie również Klub Przyrodnika. Podczas pasjonujących lekcji w parku w Żelazowej Woli uczestnicy pod czujnym okiem edukatora przyrodnika odkrywać będą tajemnice przyrody.

Atrakcje zostały przygotowane również dla rodziców, którzy w ramach Klubu Przyrodnika równocześnie będą mogli uczestniczyć w edycji klubu przeznaczony specjalnie dla nich. Edukator przyrodnicy poprowadzi dla rodziców pełne wrażeń i ciekawych informacji „Spacery po parku”.

Harmonogram zajęć

Zajęcia będą się odbywać w niedziele na terenie Domu Urodzenia Fryderyka Chopina w parku oraz w sali edukacyjnej Pawilonu Preludium, w dwóch grupach wiekowych:

gr. I: 3-6 lat: w godz. 11.00 - 11.30 (zajęcia muzyczne)
11.30-12.00 (zajęcia plastyczne)

gr. II: 7-10 lat: w godz. 11.00-11.30 (zajęcia plastyczne)
11.30-12.00 (zajęcia muzyczne)

Szczegółowy harmonogram jesienno-zimowej edycji Małej Akademii Chopinowskiej:

- * 18.09 Kolory jesieni. Barwa w muzyce i sztuce wizualnej. Gość: wiolonczelistka
- * 2.10 Chopin też był uczniem.
- * 16.10 Kompozytor i malarz. O przyjaźni między artystami
- * 30.10 W krainie gestodźwięków i performance
- * 13.11 Podążaj za mną. Pan Chopin-nauczyciel
- * 27.11 Nastrój a idea w sztuce. Od romantyzmu do konceptualizmu. Po zajęciach o godzinie 12.30 zapraszamy rodziców na zajęcia umuzykalniające dla niemowląt.
- * 11.12 Do pastorałki w rękawiczkach Fryderyka. O magii przedmiotu. Gość: flecistka. Po zajęciach o godzinie 12.30 zapraszamy rodziców na zajęcia umuzykalniające dla niemowląt.

* 8.01.2017 Za czym tęsknił Chopin? Zima na Mazowszu. Finał Małej Akademii Chopinowskiej jesień-zima. Rozdanie dyplomów pamiątkowych uczestnikom zajęć.

Klub przyrodnika

- * Od 12.30 zapraszamy na zajęcia w parku dla najmłodszych:
- * 18.09. - Kto leci, a kto zostaje, czyli o ptasich wędrówkach
- * 2.10. - Kapelusze wystające pomiędzy żdźbeł, czyli o grzybach w parkach
- * 16.10. - Z wiatrem, na futrze, czy przez żołądek, czyli sposoby roślin na rozsiewanie
- * 30.10. - Dlaczego na zimę drzewa zrzucają liście?
- * 13.11. - Zapasy, sypialnie i kryjówki, czyli jak zwierzęta przygotowują się do zimy

Wszystkich zainteresowanych prosimy o rezerwowanie miejsc gwarantujących udział w Małej Akademii Chopinowskiej: tel. (+48 46) 863 33 00, (+48 46) 861 11 98 (w godzinach 9.00-16.00) lub e-mail: zelazowawola.rezerwacje@nifc.pl, bowczuk@nifc.pl. Koszt uczestnictwa to 15 zł za jednorazowy udział w zajęciach, 45 zł za karnet na 4 zajęcia.

Sochaczew na rowerach

W sobotę 20 sierpnia, chwilę po 9:00, ponad 700 uczestników wyruszyło z placu Kościuszki w XVII Rodzinnym Rajdzie Rowerowym im. Tadeusza Krawczyka po Ziemi Sochaczewskiej. Zarówno pogoda jak i humory dopisywały.

Piotr Kierzkowski

piotr.kierzkowski@sochaczew.pl

Już od godziny 8.00 na placu uczestnicy odbierali swoje certyfikaty uczestnictwa oraz pamiątkowe koszulki z logo imprezy. Przed wyruszeniem w trasę kilka słów o rajdzie i inicjatywie jego organizowania powiedział poseł Maciej Małecki. Swoje wspomnienia i radość z faktu, że rajd jest organizowany co roku wyraziła żona śp. Tadeusza Krawczyka, pani Anna Krawczyk. Wszyscy rowerzyści, pod przewodnictwem ks. prałata Józefa Kwiatkowskiego, pomodlili się przed rozpoczęciem podróży i zostali pobłogosławieni.

- Przyjemnie było patrzeć na całe rodziny, w których obok siebie jechali rodzice, dziadkowie i dzieci. Najmłodszy rowerzyści mieli po sześć, siedem lat. Jeszcze młodszy jechali w koszykach i wózkach. A najstarszy uczestnik w lipcu skończył 85 lat. To pokazuje, że w naszym peletonie jest miejsce dla każdego, bez względu na wiek. Dziękuję wszystkim, którzy pomogli w organizacji i przeprowadzeniu imprezy. Rodziny Rajd Rowerowy to praca wielu ludzi dobrej woli, a przygotowania zaczynamy kilka miesięcy wcześniej – mówi poseł Maciej Małecki.

Wycieczka rowerowa przejechała ulicami Staszica – Trojanowską, następnie peleton opuścił Sochaczew kierując się w stronę Mokasu, Lasocina i Miszor. Rowerzyści, po pokonaniu blisko 20 kilometrów, w Miszorach nieopodal Brochowa mieli czas na dłuższy odpoczynek. Właśnie w tym miejscu zorganizowany został tradycyjny piknik z pieczeniem kiełbasek, muzyką oraz konkursami dla dzieci i rodziców. Można było pograć w piłkę, organizatorzy przygotowali serię gier i konkursów dla dzieci i rodziców. Krzepę fizyczną rajdowców przetestowali członkowie Dragon Fight Club.

- Rajdy rowerowe stają się coraz bardziej rozpoznawalną marką naszego miasta. Cieszę się, że liczba uczestników imprez dla rowerzystów organizowanych w Sochaczewie z roku na rok rośnie. Taka tendencja pokazuje, że sochaczewianie polubili aktywny wypoczynek, a co ważniejsze wypoczynek w rodzinnym gronie – mówi z zadowoleniem burmistrz Piotr Osiecki

Rowerzystom towarzyszył serwis techniczny, który tradycyjnie zapewniła rodzina patrona rajdu śp. Tadeusza Krawczyka. Ponadto nad bezpieczeństwem uczestników



FOT. PAWEŁ KRASUCKI

czuwali policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Sochaczewie oraz załoga karetki pogotowia.

- Ten rok jest wyjątkowy, bowiem zaledwie miesiąc temu pożegnaliśmy pana Franciszka Wilczkowskiego, pierwszego komandora rajdu, jedne-

go z twórców naszej imprezy, a przede wszystkim dobrego i skromnego człowieka. Każdego roku przed startem udajemy się na cmentarz w Sochaczewie, żeby pomodlić się na grobie patrona rajdu pana Tadeusza Krawczyka. Od tego roku odwiedzamy także grób pana



Franciszka. Bez nich nie byłoby rajdu. Wierzę, że z Nieba czuwaliby nad naszym peletonem – dodaje poseł Maciej Małecki

Po 14.00 ponad siedemset jednośladów opuściło malownicze okolice gminy Brochów i udało się w drogę powrotną do Sochaczewa.

Rajd został zorganizowany przez Stowarzyszenie Odnowy Sochaczewa "Zamek", posła Macieja Małeckiego, burmistrza Piotra Osieckiego, przy współpracy Anny Krawczyk, MOSiR Sochaczew i wójta gminy Brochów Piotra Szymańskiego.

Pogoda nie zachęcała do świętowania nad Bzurą

W niedzielę 21 sierpnia pogoda niestety nie sprzyjała wypoczynkowi na leżaku, przez co wielu sochaczewian zmieniło weekendowe plany i zostało w domach.

A szkoda, bo program drugiej edycji Święta Bzury zorganizowanego na plaży miejskiej przez redakcję „Expressu Sochaczewskiego” i miasto (partnera imprezy) był naprawdę atrakcyjny.

Już od świtu trwały Otwarte Zawody Spinnigowe - Mistrzostwa Koła PZW Sochaczew o Puchar Burmistrza Miasta. W trak-

cie oficjalnego otwarcia imprezy puchary najlepszym wędkarzom wręczał zastępca burmistrza Marek Fergiński. Przez cały dzień można też było popływać za darmo na jednym z dziesięciu kajaków wypożyczanych na co dzień przez MOSiR (to tylko 10 zł/godz., a sezon kajakowy nadal trwa). Po raz pierwszy w Sochaczewie odbył się konkurs „pływania na byle czym”, w którym wystartowały dwie załogi. Ponadto sochaczewscy harcerze pokazywali, jak udzielać pierwszej pomocy i wiązać węzły żeglarskie.



Jedna z dwóch ekip, które wystartowały w "Pływaniu na byle czym"

Największym zacięciem wykazali się siatkarze. Pomimo ulewy rywalizowa-

li w emocjonującym, zorganizowanym przez MOSiR, turnieju. Sześć par grało w

sumie pięć godzin. Zwyciężyła drużyna w składzie: Julia Herbut i Damian Śliwkiewicz.

Deszcz nie przeszkodził również Ewie Osińskiej i jej grupie, która tańczyła zumbę na mokrym piasku. Organizatorzy rozstrzygnęli konkurs poetycki o „Laur Bzury”. Wpłynęło 12 zgłoszeń. Jury za najlepszy uznało wiersz „Kręgi na Bzurze” autorstwa sochaczewianina Tadeusza Hutkowskiego. Nagrodę pocie wręczał poseł Maciej Małecki.

Wieczorem mieszkańcy uzbrojeni w parasole

przybyli na występ legendarnego zespołu „2 plus 1” obecnego na polskiej scenie muzycznej od 45 lat. Deszcz zarówno dla publiki jak i zespołu nie stanowił przeszkody w dobrej zabawie. Obecni liderzy grupy, Cezary Szlązak i Urszula Blaszyńska, wraz z towarzyszącymi im muzykami, przypomnieli takie przeboje jak „Chodź, pomaluj mi świat” i „Windą do nieba”. Po nich na scenie wystąpił wrocławski cover band The Beatlemen, który wcielił się w legendarną grupę z Liverpoolu. (mf)



Proboszcz pożegnał się z parafią

W niedzielę 28 sierpnia ks. dr Janusz Włodarczyk pożegnał się z parafią Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kozłowie Biskupim. Zastąpił go na tym stanowisku ks. kanonik Jacek Grzywacz.

Ksiądz Janusz Włodarczyk na probostwie w Kozłowie spędził ponad 20 lat, a w kapłaństwie ponad 50. Do jego największych dokonań należy zaliczyć rewitalizację murów siedemsetletniego kościoła, na co pozyskał fundusze zewnętrzne, szereg prac modernizacyjnych w świątyni,

uporządkowanie cmentarza parafialnego i terenu wokół kościoła.

Dla ks. Włodarczyka najważniejsze pozostają jednak dobra duchowe: zbudowanie silnej wspólnoty parafialnej i znane w całym regionie koncerty papieskie na cześć św. Jana Pawła II, organizowane w maju każdego roku.

Nowy proboszcz, ks. Jacek Grzywacz, dziekan dekanatu św. Ducha w Łowiczu, wcześniej zarządzał parafią św. Michała Archanioła w Chruslinie, małej miejscowości między Łowiczem a Bielawami. (sos)

Są marzenia do spełnienia

Wejście na wieżę Eiffla, spotkanie z Myszką Miki, laptop i rower - to kilka marzeń podopiecznych Fundacji Mam Marzenie, które czekają na spełnienie. Nie jest to jednak możliwe bez wolontariuszy.

Spełnianie marzeń dodaje chorym dzieciom otuchy, siły do walki oraz nadziei na lepszą przyszłość. Dzięki zaangażowaniu i energii wolontariuszy od początku działalności Fundacji Mam Marzenie spełniono już ponad 6700 marzeń chorych dzieci. Niestety w chwili obecnej warszawski oddział fundacji cierpi na brak wolontariuszy, przez co realizacja marzeń trwa czasem bardzo długo. Aby to zmienić Fundacja Mam Marzenie poszukuje osób, które chciałyby wspierać jej działalność, bo kiedy brakuje wolontariuszy, fundacja przestaje działać.

- Marzenia może spełniać każdy, kto ma w sobie

odrobinę empatii i chęci do niesienia pomocy innym. Serdecznie zapraszamy do wsparcia działań Fundacji Mam Marzenie. Bycie wolontariuszem to wiele naturalnych emocji i wielka satysfakcja ze spełnienia marzeń i radości, jaką się wnosi w życie dzieci - przekonuje Daria Grzesiek z biura prasowego Fundacji Mam Marzenie.

Osoby zainteresowane wolontariatem oraz wsparciem działań Fundacji Mam Marzenie mogą się kontaktować z koordynatorem właściwego oddziału. Numer telefonu, a także informacje, gdzie spotykają się wolontariusze, znajdują się na stronie www.MamMarzenie.org w zakładce Wolontariat. (opr. sos)



W babskim gronie

Takie warsztaty spodobałyby się każdej kobiecie. Podczas dwugodzinnego spotkania z wizażystką i makijażystką Martą Żakowską uczestniczki nowego projektu realizowanego przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej oraz stowarzyszenie „Z Sercem Do Wszystkich” przekonaly się, że efektowny wygląd można osiągnąć dzięki prostym trickom.

Agnieszka Poryszewska

agnieszka.poryszewska@sochaczew.pl

Proszę Państwa – wraca „Kącik Rodzinny”, przedsięwzięcie, o którym wielokrotnie pisaliśmy w ubiegłych latach. Tym razem prowadzące go Ewa Leszczyńska i Adriena Chyziak zaczęły od zajęcia się urodą uczestniczek. „Jak cię widzą, tak cię piszą” - powiedzenie powtarzane jeszcze przez nasze babcie, nie traci na aktualności. Od tego, jak wyglądamy, zależy to, jak podchodzą do nas inni. Tzw. pierwsze wrażenie ma znaczenie nie tylko podczas codziennych relacji międzyludzkich, ale też, gdy szukamy pracy bądź załatwiamy istotną dla nas sprawę. Jak zwykle „Kącik” skierowany jest do matek z małymi dziećmi. - Niezmiernie zachęcamy je do wyjścia z domu, spotkania się we własnym gronie a także rozwijania się i poszerzania wiedzy – mówi Ewa Leszczyńska.

Tematy poruszane podczas tegorocznych spotkań będą bardzo różne. Od zupełnie poważnych, po typowo „babskie”. Co ważne, do „Kącika” przyjść można z dziećmi. Opiekę nad nimi zapewnią piątka wolontariuszy MOPS.

O tym, jak wyeksponować swoje atuty, mówiła we wtorek



23 sierpnia Marta Żakowska z sochaczewskiego salonu piękności „Hollywood Star”. Wizażystka wykonała na jednej z uczestniczek klasyczny makijaż upiększający, a więc eksponujący naturalne walory urody. Jak mówiła, obecnie odchodzi się od dość agresywnego konturowania twarzy, które potrafiło niemal zmienić rysy. Obecnie stawia się na rozświetlacze i produkty mniej „inwazyjne”.

- Oczywiście możemy poświęcić czas i wykonturować sobie twarz uzyskując efekt ni-

czym z Instagrama. Co z tego, jeżeli po obudzeniu się wyglądamy jak kompletnie inna osoba – mówiła Marta Żakowska. - Obecnie stawia się na lżejsze makijaże. Jeżeli nie mamy problemów z cerą wystarczy krem typu BB. Lepiej mieć kilka dobrych produktów, niż mnóstwo źle dobranych kolorystycznie i niskiej jakości. Jeżeli nie jesteśmy profesjonalnymi makijażystkami, nie potrzebujemy też mnóstwa pędzli.

Panie dowiedziały się np. jak malować opadające powie-

ki, maskować cienie pod oczami, wypełniać brwi, także jakie cuda działać można dzięki zwykłym patyczkom kosmetycznym. Z panią Martą będzie można spotkać się jeszcze podczas warsztatów poświęconych pielęgnacji skóry, o których terminie poinformujemy. Oprócz tego w planach są m.in. spotkania z ginekologiem, farmaceutą, dermokosmetyczką, pediatrą, położną. Łącznie zaplanowano ich aż dziesięć. Organizowane będą do listopada. Osoby zainteresowane udziałem powinny kontaktować się z pracownikiem socjalnym Adriena Chyziak w pok. 204 lub doradcą rodzinnym Ewą Leszczyńską od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00-16.00. Z MOPS kontaktować można się telefonicznie: (46) 86 314 81.

Już w najbliższy wtorek 30 sierpnia o godz. 16 w „Fabryce Formy Centrum Rekreacji” Anny Baskiewicz odbędą się darmowe zajęcia fitness (należy wziąć ze sobą strój sportowy). Nasza redakcja będzie śledzić przebieg tego projektu.

Projekt współfinansowany jest ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego przez Krajowe Stowarzyszenie Pomocy Osobom Potrzebującym „Z Sercem Do Wszystkich” w partnerstwie z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Sochaczewie

Lato z wolontariuszami

Tradycyjnie wolontariusze działający w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej przygotowali letnie zajęcia dla dzieci. Odbyły się m.in. warsztaty z edukacji społecznej i arteterapii.

Na zajęciach grupowych z arteterapii dzieci tworzyły rzeźby z masy solnej. Powstały piękne figury: kwiaty, serca oraz herby ulubionych zespołów piłkarskich. Skończone prace będą specjalnej ekspozycji w MOPS.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się zajęcia z edukacji społecznej. Dzieci poznały m.in. zasady bezpiecznego zacho-

wania na drodze oraz dowiedziały się wiele o szkodliwości używek. Poza tym na zajęciach z doradztwa zawodowego przygotowywały się do podjęcia dalszych decyzji związanych z wyborem szkoły czy wymarzonego zawodu.

Projekt „Wsparcie działań Pogotowia Lekcyjnego” jest realizowany przez Krajowe Stowarzyszenie Pomocy Osobom Potrzebującym „Z Sercem Do Wszystkich” w partnerstwie z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Sochaczewie. Współfinansowany jest ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego.



Jesienna oferta Centrum Kultury

Sochaczewskie Centrum Kultury rusza z nowym sezonem artystycznym. Jego uroczysta inauguracja będzie miała miejsce w sobotę 24 września o godzinie 19.00 na wzgórzu zamkowym. Wystąpią m.in. orkiestra Camerata Mazovia, grupa teatralna „Maska” i grupy taneczne działające w centrum kultury.

Maciej Frankowski

maciej.frankowski@sochaczew.pl

To na początek, bo sochaczewskie domy kultury przygotowały bogatą ofertę warsztatów i zajęć dla osób w każdym wieku. Trwa obecnie nabór do większości działających tam sekcji. Przejrzeliśmy jesiennie propozycje SCK i naprawdę jest w czym wybierać.

Taniec

Studnio Tańca Smile Crew ogłasza nabór do grup tanecznych dla osób w wieku od 5 do 18 lat. W ramach sekcji tańca działają zespoły: Kids Dance, Smile Crew II i Smile Crew I, które zapewnią naukę tańca: hip-hop, videoclip, show dance, reggaeton. Zajęcia prowadzi licencjonowany instruktor zumba fitness Ewa Osinińska. Ponadto w nowym sezonie 2016/2017 prowadzone będą zajęcia dla dorosłych: zumba fitness, zumba core i body action. Będą odbywać się one w SCK przy ul. 15 Sierpnia 83. Dla nowych osób pierwszy trening całkowicie za darmo. Informacje i zapisy: 608-62-37-62.

Dziecięcy Zespół Ludowy „Folklorek” działa w placówce przy ul. 15 Sierpnia 83 od jesieni 2014 roku. Jest to autorski projekt artystyczny stworzony i realizowany przez Katarzynę Proch. Zajęcia odbywają się w sali widowiskowej dwa razy w tygodniu, w poniedziałki i środy. „Folklo-

rek” podzielony jest na dwie grupy: młodszą dla dzieci w wieku: 4-6 lat (warsztaty o godzinie 17.00) oraz starszą dla dzieci w wieku 7-12 lat (warsztaty o godzinie 18.00). Zapisy do zespołu prowadzi instruktorka Katarzyna Proch pod numerem tel. 513-451-521.

Kolejna taneczna propozycja boryszewskiego SCK to Fabryka Centrum Rekreacji i Odnowy Dance&Fitness. We wtorki o godz. 19.00 zaprasza na zajęcia dorosłych. Więcej informacji pod tel. 508-264-465.

Przy ul. Żeromskiego odbywają się z kolei zajęcia grup tanecznych „Stereo”. Instruktorem jest Ewelina Rożnowska. Zajęcia prowadzone są w trzech grupach wiekowych: Stereo I (młodzież gimnazjalna i szkoła podstawowa), Stereo II (dzieci z klas I-VI), Stereo III (dzieci rozpoczynające przygodę z tańcem). Styl, jaki dominuje w choreografiach, to głównie taniec nowoczesny (hip-hop).

Szachy

Sekcja Edukacji i Klubu Nauczyciela zaprasza wszystkich sympatyków szachów. Zajęcia odbywać się będą od września w dwóch placówkach: przy ul. H. Sawickiej 5 oraz przy ul. Chopina 101, a od 1 stycznia 2017 również przy ul. 15 Sierpnia 83. Zajęcia prowadzi mistrz szachowy I klasy, Stanisław Osiecki. SCK zaprasza dzieci, młodzież i dorosłych. Zapisy przyjmowane są w biurze SCK przy ul. H. Sawickiej 5 (pokój nr 13) lub telefonicznie: 46 862-71-48.



Teatr

Zajęcia grupy teatralnej „Rekwizyt” odbywają się przy ul. Chopina 101 w poniedziałki i czwartki od 16.00 do 18.00 (zajęcia grupowe) oraz od 18.00 do 21.00 (zajęcia indywidualne). Grupę „Rekwizyt” prowadzi instruktor Damian Jaworski. Równolegle w SCK przy ul. Żeromskiego działa teatr „Maska” pod kierownictwem doświadczanego instruktora teatralnego, aktora i reżysera - Dawida Żakowskiego. Zapraszamy młodzież w wieku 14-19 lat w każdą sobotę w godzinach 12:00 - 15:00.

Muzyka

Sekcja Edukacji i Klubu Nauczyciela zachęca do udziału w ognisku muzycznym. Dzieci, młodzież i dorośli mogą nauczyć się grać na trzech instrumentach: gitarze (do wyboru: klasyczna, akustyczna, elektryczna i basowa), fortepianie (piano), keyboardzie (organy). Zajęcia odbywają się w indywidualnie wyznaczonych terminach przy ul. Hanki Sa-

wickiej 5. Prowadzi je muzyk Andrzej Kopa, tel.: 606 652 870.

Instruktor SCK Piotr Milczarek zaprasza do Studia Piosenki. W warsztatach mogą uczestniczyć dzieci od 6 roku życia, młodzież oraz dorośli, wykazujący predyspozycje do śpiewania, talent wokalny, a także chęć do systematycznej pracy. Warsztaty odbywają się przy ul. Żeromskiego 8 w środy w godz. 12:00-18:00 oraz przy ul. Chopina 101 we wtorki i w czwartki w godz. 12:00-19:00. Zapisy u prowadzącego Piotra Milczarka, tel. 603-316-389.

Osoby umuzykalnione, chcące śpiewać oraz pracować nad doбором repertuaru i kształceniem emisji głosu znajdą dla siebie miejsce w Klubie Dobrej Piosenki. Zajęcia odbywają się przy ul. 15 Sierpnia 83 we wtorki w godz. 17.00-20.00. Instruktorem jest Wojciech Smyk, tel.: 516-180-675.

Ponadto indywidualne zajęcia wokalne prowadzi Jolanta Kawczyńska, kierownik Sekcji Integracji Społecznej SCK. Z instruktorką można kontak-

tować się mailowo: j.kawczynska@gmail.com lub za pośrednictwem sekretariatu SCK przy ul. 15 Sierpnia 83 pod numerem tel. 46 863-07-68.

Plastyka

Studio Malarstwa, Rysunku i Fotografii Cyfrowej „Deco Arch” oferuje cykliczne, oparte na systematycznej pracy uczestników warsztaty rozwijające i pogłębiające talenty plastyczne i fotograficzne. Osobą prowadzącą studio jest artysta Przemko Stachowski. W ramach pracowni artystycznej „Pro Art” prowadzone są zajęcia nauki rysunku, malarstwa dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Ponadto odbywają się Warsztaty Mozaiki Artystycznej oraz działła Koło Entuzjastów Fotografii Cyfrowej „OtoFOTO”. Zajęcia odbywają się we wszystkich siedzibach SCK. Zapisy trwają cały rok. Zgłoszenia i wszelkie informacje u prowadzącego zajęcia Przemka Stachowskiego, tel. 602 764 852.

Z kolei w SCK przy ul. 15 Sierpnia 83 malarka Ewa Ku-

bel-Zielińska prowadzi dwie pracownie, które dają możliwość poszerzania wiedzy i doskonalenia techniki malarstwa. „Dziecięca Kraina Koloru” to sekcja skierowana do dzieci w wieku od 5 do 11 roku życia. Za to młodzieży w wieku gimnazjalnym oraz dorosłym proponujemy udział w zajęciach „Studia Rysunku”. Zajęcia w ramach Dziecięcej Krainy Koloru odbywają się w środy i czwartki: grupa I - 17.00-17.45 oraz grupa II - 18.00-18.45. Warsztaty Studia Rysunku organizowane są w środy (15.00-16.00) i w czwartki (15.00-16.45). Zapisy u Ewy Kubel-Zielińskiej, tel.: 609-594-218.

Dla uzupełnienia oferty co tydzień przy ul. Hanki Sawickiej interaktywne warsztaty plastyczne w formie Lekcji Komiksu prowadzi sochaczewski rysownik Łukasz „Bofzin” Kuciński. Kontakt: bofzin@gmail.com.

Seniorzy

SCK w swojej ofercie ma również propozycje dla osób starszych. W ramach Sceny Seniora spotkania z grupą wokально-teatralną prowadzi Jolanta Kawczyńska. Zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu: w poniedziałki i czwartki od 16.00 do 18.00. Grupa liczy 15 osób, ale jest otwarta na nowych pasjonatów śpiewu, recytacji i spędzania czasu w miłym gronie. Grupa teatralna przygotowuje również małe formy teatralne i montaż muzyczno-poetyckie. Zainteresowani mogą kontaktować się z Jolantą Kawczyńską mailowo: j.kawczynska@gmail.com.

Ani Mru Mru w Sochaczewie

W czwartek 6 października SCK zaprasza na występ kabaretu „Ani Mru Mru”. Grupa wystąpi na scenie przy ul. Żeromskiego 8 o godz. 17.30. Bilety w cenie 50 zł są dostępne w kasie SCK oraz na stronie internetowej www.kupbilecik.pl.

Choć sprzedaż ruszyła niedawno, zostało tylko kilkanaście biletów, dlatego warto się pospieszyć i już dziś

zaplanować wesoły wieczór w dobrym towarzystwie. 6 października zobaczymy program pt. Skurcz.

W skład kabaretu Ani Mru Mru wchodzi: Marcin Wójcik, pomysłodawca i założyciel formacji, Michał Wójcik, kabareciarz i mim w jednej osobie oraz Waldemar Wilkołek - dźwiękowiec, osoba „do wszystkiego” i podpora moralna grupy.

Camerata Mazovia na letnim festiwalu w Kutnie

W sobotę 20 sierpnia w Kutnowskim Domu Kultury, w ramach VII Letniego Festiwalu Muzycznego, odbył się koncert „Słoneczne Melodie Lata”. Wystąpiła w nim sochaczewska orkiestra kameralna „Camerata Mazovia” pod dyktando Artura Komorowskiego.

Wydarzenie było podróżą w świat opery, operetkowych neapolitańskich pieśni i brawurowych fragmentów orkiestrowych. Orkiestrę



wsparli swoimi głosami: Anna Jeremus-Lewandowska (sopran), Marta Książek (sopran koloraturowy), Ewa Murzynowska (sopran), Michał Prószczyński (tenor), Rafał Songan (baryton).

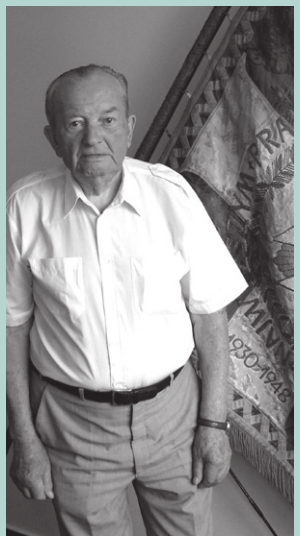
W programie koncertu znalazły się m.in. aria Don Kichota „Śnić sen” z musicalu „Człowiek z La Manchy”, duet „To świt, to zmrok” z musicalu „Skrzypek na dachu”, doskonale wszystkim znane utwory „O sole mio”, „Brunetki, blondynki” i „Przełtańczyć całą noc”.

Już nie przeczyta

Pierwszy raz w ponad 20-letniej praktyce dziennikarskiej zdarza mi się, że mój rozmówca nie może przeczytać w gazecie efektów wywiadu. Z panem Zygmuntem Tymorkiem rozmawiałam w tygodniu poprzedzającym długi weekend (13-15 sierpnia). Spotykaliśmy się dwukrotnie, a na kolejne spotkanie miałam przynieść gotowy materiał do autoryzacji i zdjęcia, które wypożyczyłam. We wtorek 16 sierpnia nie zastałam mojego rozmówcy w biurze związku. Trochę mnie to zdziwiło, bo pan Zygmunt skrupulatnie przestrzegał terminów urzędowania. Pomyślałam jednak, że świąteczny weekend musiał spowodować jakieś zmiany i czekałam na sygnał z jego strony. Sygnału nie było, za to w piątek 19 sierpnia rano przywitała nas w redakcji wiadomość, że pan Zygmunt nie żyje.

Tragiczny zbieg okoliczności, który niesie ze sobą pouczające przesłanie – gromadźmy wiedzę o ważnych dla lokalnego środowiska ludziach. Zachęcajmy ich do rozmów, bo nigdy nie wiadomo, kiedy nas opuszczą. Tak jak Zygmunt Tymorek, który chciał doczekać 100-lecia swojego związku. Nie udało się.

Czytelnikom prezentujemy tekst w wersji przygotowanej do autoryzacji. Uznaliśmy, że nie należy go zmieniać na czas przeszły. Dzięki temu jest bardziej autentyczny. (sos)



Jeden z ostatnich

Porucznik Zygmunt Tymorek od ponad 20 lat jest prezesem Związku Inwalidów Wojennych RP i jednym z nielicznych już w Sochaczewie członków organizacji. Ma 89 lat i nie wiadomo, kto po nim przejmie schedę. Póki co raz w tygodniu czeka na interesantów w siedzibie związku.

Jolanta Sosnowska

jolanta.sosnowska@sochaczew.pl

Związek Inwalidów Wojennych RP, reprezentujący interesy inwalidów wojennych i wojskowych, osób represjonowanych i ich rodzin, to jedna z najstarszych organizacji w Polsce. Oficjalnie powstała w 1919 roku, choć jej załóżki w różnych częściach podzielonego wtedy kraju rodziły się już wcześniej. Zygmunt Tymorek w siedzibie związku przechowuje dokument świadczący o długiej historii powiatowego koła ZIWK w Sochaczewie. Jest to zaproszenie na uroczystość poświęcenia sztandaru, która odbyła się 29 czerwca 1930 r. Zaproszenie skierowano na ręce pani Eleonory Rutkowskiej.

Na druku zaproszenia widnieje wiele ważnych dla tamtego okresu nazwisk. Z dokumentu dowiadujemy się, że „Protektorat nad powyższą uroczystością raczyli objąć: J.W.P. Ks. Marja Woroniecka, J.W.P. J. Garbolewscy, J.W.P. T. Rein'dlowie, T. Kumanowscy, Ż. Brudziński”. Poznaliśmy także komitet honorowy obchodów, w którego skład wchodził m.in.: starosta sochaczewski Tadeusz Reindl, burmistrz Sochaczewa Andrzej Koperkiewicz, lekarz powiatowy dr Czerwiński, sędzia grodzki Danini, lekarz kasy chorych dr Osowski, dyrektor Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Chodakowie inż. Czerwiński, Stanisław Osiecki, Henryk Świerzyński, Aleksander Babski i inni. Na czele „komitetu inwalidzkiego” stał natomiast przewodniczący związku Józef Podoliński.

Sztandar spoczywa na honorowym miejscu w biurze organizacji w kramnicach miejskich, ale często możemy go oglądać podczas uroczystości patriotycznych. We wszystkich uczestnicy por. Zygmunt



Tymorek. Z uwagi na wiek i stan zdrowia od kilku lat towarzyszy mu dwóch żołnierzy – uczestników zagranicznych misji wojskowych - mł. chorąży Piotr Stolarski i st. sierżant Sławomir Gajewski, którzy są jednocześnie członkami wspierającymi związku.

W siedzibie organizacji, na specjalnej tablicy, wyeksponowane są także nazwiska i odznaczenia jej byłych działaczy. Obok zdjęcia Tadeusza Kamińskiego, dużymi literami wypisano: „Żołnierz 1939 r., inwalida I gr., prezes ZIWK w latach 1983-89”. Niżej szereg jego odznaczeń. Przy nazwisku Tadeusza Święckiego czytamy: „Żołnierz AK – więzień O/K Sachsenhausen, członek zwyczajny ZIWK”. A pod spodem długi rząd medali.

Zygmunt Tymorek (rocznik 1927) podczas okupacji niemieckiej był nastolatkiem. Nadal jednak dobrze pamięta, jak zburzono dom Tylmana przy ul. Warszawskiej, w którym mieszkał z rodzicami i jak musieli się przenieść do najstarszej, zamężnej już siostry na ul. Słowackiego.

- W kamienicy, w której mieszkaliśmy, na pierwszym piętrze znajdował się bank Tylmana, my zajmowaliśmy mieszkanie na drugim piętrze. Nieźle nam się



powodziło, bo mój ojciec był bardzo dobrym szewcem. Praktykę zdobył w warszawskiej firmie na Żytnej, gdzie ręcznie wyrabiano buty wysyłane później na Krym. W Sochaczewie też miał klientelę – wspomina pan Zygmunt. – Ale co z tego, kiedy zaraz po wybuchu wojny ul. Warszawska została zburzona. Wcześniej Niemcy zbombardowali kościół i żydowską bożnicę. Ludzie wpadli w panikę. Zostawiali swój dobytek – domy, sklepy i uciekali całymi rodzinami. Sochaczew pustoszał – dodaje.

Jak we wszystkich rodzinach nie brakowało nieszczęść. Jeszcze w 1939 r. zginęła 18-letnia siostra pana Zygmunta przejechana przez konny furgon. W powstaniu warszawskim życie straciło czterech braci jego matki. Nękały ich choroby i niedostatek, ale nasz rozmówca przeżył. I to się liczyło.

Po wojnie skończył dobrą szkołę techniczną i miał ochotę rozpocząć studia inżynierskie, ale choroba matki spowodowała, że musiał się usamodzielnic i rozpocząć pracę. Tym bardziej, że przez okres nauki pobierał stypendium, które należało odpracować. Skierowano go do Elbląga. Jako technik elektromechanik pracował przy pierwszym powojennym pełnomorskim statku „Sołdek”, którego zwodowano w 1948 roku.

Wkrótce jednak upomniało się o niego wojsko. Podczas służby uczestniczył w powstawaniu pierwszej tajnej jednostki chemicznej i atomowej, i nie wiadomo, jak potoczyłyby się jego losy, gdyby podczas ćwiczeń wojskowych nie uległ wypadkowi. Lekarze stwierdzili pęknięcie i rozszczepienie jednego z kręgosłupa szyjnego, co właściwie wykluczało go z czynnej służby, ale z woj-

ską go nie zwolniono. Był to bowiem okres niepodzielnej władzy w polskich siłach zbrojnych zniechęconego marszałka Rokossowskiego, znanego z czystek i represji w szeregach armii. Jednym z jego zarządzeń było wydłużenie do trzech lat służby wojskowej. Kiedy Zygmunt Tymorek się podkurował, został tzw. kulturalno-oświatowym, później pisarzem w sztabie, a na koniec trafił do kancelarii tajnej. Łącznie odsłużył blisko trzy lata. Nie skorzystał z propozycji pozostania zawodowym żołnierzem, odszedł z wojska z rentą inwalidzką.

Mimo to, wykorzystując swoje zawodowe umiejętności, przez wiele lat dodatkowo pracował w Warszawie w spółdzielni medycznej. Z dumą opowiada o udziale w budowie pierwszego aparatu rentgenowskiego, pomyślał na modernizację wielu urządzeń, co zaowocowało kierowniczym stanowiskiem.

W 1982 r. zapisał się do Związku Inwalidów Wojennych, który w swoje szeregi przyjmował także inwalidów wojskowych. Wkrótce został wiceprezesem, a później prezesem. Funkcję tę pełni ponad 20 lat. Jest posiadaczem Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski, medalu Pro Memoria za zasługi w utrwalaniu pamięci o ludziach i ich czynach w walce o niepodległość Polski.

- Przez lata działalności związku w Sochaczewie wielu naszych członków zmarło. Zostało nas zaledwie piętnastu. Wszyscy w podeszłym wieku, schorowani. Mnie ta funkcja pewnie przypadnie dożywotnio – ze smutkiem mówi pan Zygmunt. – A co będzie później, nie wiem. Chciałbym doczekać obchodów 100-lecia naszej organizacji.

Ponownie wracamy na dawne sochaczewskie ulice. Tym razem przechadzamy się ul. Warszawską, wkraczając w świat kawiarni, modystek, sklepów i sklepików, które przez dziesięciolecia tworzyły wizerunek miasta. Oprowadza nas po nich Barbara Sobkowicz, polonistka, wieloletnia nauczycielka LO im. F. Chopina, animatorka życia kulturalnego Sochaczewa.



Tętniąca życiem ulica Warszawska

Ulica Warszawska! Kto jeszcze pamięta kino „Robotnik”, usytuowaną tuż przed nim, prowadzoną w sposób absolutnie doskonały przez panią Irenę Owczarkową, kawiarenkę „Stokrotka”?! A kto pamięta drogerię państwa Kitkowskich, pachnącą świeżymi warzywami owocarnię pp. Urbańskich, sklep obuwniczy (tuż przy kramnicach), który określało się „u Bata” (?). Prawdopodobnie ta swojsko brzmiąca nazwa nawiązywała do słynnej czeskiej firmy obuwniczej Bata. Również z pewnym odwołaniem do przeszłości określano aptekę u zbiegu ulic Warszawskiej i Żeromskiego: tam szło się do apteki Czarnieckiego (choć była państwowa). Kierownikiem apteki na rogu Warszawskiej i Traugutta był pan Kwiatkowski.

Barbara Sobkowicz

Moje najwcześniejsze wspomnienia ul. Warszawskiej to końcówka lat 40. i niezwykle klimatyczne miejsce – cukiernia pani Trawińskiej, znajdująca się pod halami, u zbiegu ulic Warszawskiej i 1 Maja. To tam prawie codziennie maszerowałam z mamą, aby zjeść tradycyjnie dwie pyszne śmietankowe babeczki. Ich smak, odnalazłam w cukierni „Blikle” na Nowym Świecie w Warszawie.

Nad dobrą obsługą przychodzących tu gości czuwała właścicielka – pani Trawińska stojąca za bufetem obficie zapatrzonym oczywiście w ciasta i inne apetyczne frykasy. To tu zamawiało się ulubione słodczyce (ja!) i herbatę (moja mama), a cukiernicze pyszności przynoszone były do stolika w drugim pomieszczeniu.

Na przełomie lat 50. i 60. cukiernię pani Trawińskiej upaństwowiono, a ja jako nastolatka chodziłam do nowego-starego lokalu już w towarzystwie koleżanek i kolegów. Teraz była to kawiarnia prowadzona chyba przez PSS „Spółem”. Można było tam zamówić nie tylko herbatę i ciastko, ale również kawę i alkohol, co w wypełnionej do ostatniego krzesła sali tworzyło przedziwny egzystencjalny nastrój.

Ulica Warszawska lat 50. i 60... To miejsce tętniące życiem. Sprawiały to nie tylko wymienione przeze mnie obiekty, lecz i liczne sklepy czy sklepiki o różnym, szerokim asortymencie, jaki oferowano klientom.

Najbardziej intrygująca była jednak drogeria państwa Kitkowskich. Można było tu kupić i zioła, i tabletki od bólu głowy, i kosmetyki. Już od wejścia uwodził wchodzących przyjemny aromat ziół pomieszanych z kosmetykami, a ich

oczy przyciągała ciekawa, odbiegająca od typowych państwowych sklepów, aranżacja wnętrza. Dodatkowym atutem był obsługujący klientów elegancki właściciel lokalu.

Pomiędzy drogerią państwa Kitkowskich a wspomnianym sklepem z butami „u Bata”, było wejście do kamienicy, w którym często stali mieszkający tam młodzieńcy leniwie obserwujący przechodniów. Czasami wśród nich można było zobaczyć przystojnego, choć niezbyt wysokiego chłopaka, dziś znanego polityka, profesora ekonomii, jak uważnym spojrzeniem obrzucał młode spacerujące tam dziewczyny.

Warszawska tętniła życiem, ale wszystko toczyło się wolniej niż dziś. Był czas na obserwowanie przechodniów, był też czas na sobotnie i niedzielne spacerki. Dumnie po swojej ulicy przechadzali się odświętnie ubrani, trochę sztywni mieszkańcy i bardziej wyluzowana młodzież.

Wspomniane spacerki często kończyły się na stadionie Orkana, gdzie w ciągu dnia odbywały się rozgrywki piłkarskie, a wieczorem – ludowa zabawa pod gołym niebem na tzw. dechach, czyli parkiecie zbitym z desek.

Stadion był też docelowym miejscem pochodów pierwszomajowych. W uroczystości tej uczestniczyli uczniowie ze swoimi nauczycielami, pracownicy państwowych zakładów oraz ówczesni partyjni notabli i liczne grono gapiów.

Punktem kulminacyjnym zgromadzenia było wysłuchanie okolicznościowego przemówienia I sekretarza KC PZPR. Było ono transmitowane na całą Polskę.

Zaraz po zakończeniu mowy najważniejszego wówczas człowieka w PRL, zgromadzeni zaczęli rozchodzić



Pochód pierwszomajowy w drodze na stadion Orkana. Trzeci od prawej, mąż autorki, kierownik działu kadr w Chemitexie

się w pośpiechu pozostawiając na stadionie butelki (nie zawsze po oranżadzie!), papierki, a czasem i szturmówki, i transparenty z socjalistycznymi hasłami.

Świętowanie oficjalne powoli przeistaczało się w wielką majówkę, którą każdy obchodził zgodnie ze swoimi upodobaniami i wiekiem. Ja, jako uczennica szkoły podstawowej, szłam „na oranżadę do Rybki”, czyli do sklepu przy torach kolejki wąskotorowej prowadzonego przez niewysoką, trochę korpulentną właścicielkę z pięknymi do ramion włosami i wymyślnym lokiem na czubku głowy – panią Rybkową.

Jako młoda pracownica zmierzałam po „odrobieniu pierwszomajowej pańszczyzny” prosto do kawiarni „Stokrotka”, a jako poważny pracownik państwowy (lata 80.) – do restauracji „Stylowa”, niemal naprzeciwko stadionu.

Największym jednak powodzeniem, głównie w latach 60., cieszyła się, mówiąc dzisiejszym językiem, kulturalna restauracja „Malinka”, lokal

film Andrzeja Wajdy, ekranizację „Wesela”. Obok uczniów, pracowników fizycznych, rzemieślników, dużą, a może przeważającą grupę widzów stanowiła sochaczewska inteligencja (lekarze, nauczyciele, prawnicy). Kompletny egalitaryzm! Bo tylko dobry film może oddać uczucia, jakich doznaje się „w ciemnym (niemałym) kinie” w dużej grupie osób przeżywających losy przedstawianych bohaterów...

Mówiąc o atmosferze minionych lat, nie sposób nie wspomnieć chociaż o rzemieślnikach ul. Warszawskiej, ich niewielkich, często tajemniczych pracowniach. O modystkach – paniach Skrzępkowej i Wierzbowej, krawcach – panu Kacprzaku i Mieczysławie Kwiatkowskim, szewcach – Henryku Kwiatkowskim i panu Szymaniaku, o zakładzie szklarsko-introligatorskim Hanny i Idziego Buczyńskich. W tamtym czasie byli to usługodawcy na wagę złota.

Do dziś ozdobą ul. Warszawskiej jest dom w interesującym dworskim stylu dawnych właścicieli wytwórni napojów gazowanych, ówczesnej dumy Sochaczewa, państwa Buczków.

Ulica Warszawska... Jej chodniki nie były wyłożone kostką, może duże betonowe płyty nie były równe. Byli jednak ludzie, którzy tam spacerowali, zdążali na stadion, do kina, do licznych sklepów czy kawiarni.

Warszawska tętniła życiem. W ciągu sześciu dni tygodnia była zwykłą ulicą, a w soboty po południu i w niedzielę od wiosny do wczesnej jesieni, pełniła funkcję swobodnego korso, sochaczewskiej promenady, której dziś w naszym mieście nie ma. A może nie ma takiej potrzeby?



Cukiernia Aleksandry Trawińskiej. W środku - właścicielka.

odwiedzany przez ówczesną sochaczewską inteligencję. Ale to już nie Warszawska, lecz równoległa do niej Wąska.

Sklepy i sklepiki, stadion i drogeria, kawiarnie i restauracje. To obiekty odwiedzane często i chętnie. Nic jednak nie przyciągało sochaczewian lat 60. i 70. tak bardzo, jak magiczne (znowu bardzo współczesne określenie) kino „Robotnik”. Ze zmieniającym się dwa razy w tygodniu repertuarem było ono chyba największą atrakcją. Tłumnie odwiedzane w dużej mierze

zaspokajało potrzeby kulturalne mieszkańców naszego grodu. Niestety, często odchodziło się od kasy bez upragnionego biletu. Po prostu na atrakcyjny film należało wybrać się dużo wcześniej niż na pół godziny przed seansem. Można było jeszcze czasami ratować się nabyciem biletu u tzw. konika (osoby, która zakupiła pewną ilość biletów, aby odsprzedać je po bardzo zawyżonej cenie).

Przybytek X Muzy odwiedzany był przez bardzo zróżnicowaną pod względem społecznym publiczność. Pamiętam



MŁODZI UTALENTOWANI

Kontynuujemy publikację najlepszych artykułów XX finału Konkursu Młodych Dziennikarzy „Ziemi Sochaczewskiej”. Prezentujemy prace, które wpłynęły na konkurs w ramach turnieju O Kolorowy Ołówek. Jego temat brzmiał: „Ja i moja szkolna gazetka”. Dzisiaj drukujemy wywiad z Teresą Kupiec - opiekunką szkolnej gazetki „Zygzak”, która od 23 lat ukazuje się w Szkole Podstawowej w Brzozowie.

„Zygzak” - mój stary znajomy

Zawsze pilnie czytam szkolną gazetkę. Sięga też po nią moja mama, twierdząc, że sama kiedyś pisywała do „Zygzaka”. Ile zatem lat ma to nasze szkolne pisemko?

Prace nad redakcją szkolnej gazetki „Zygzak” rozpoczęłam w listopadzie 1992 roku, a pierwszy numer został wydany w styczniu 1993 roku. Był to dwumiesięcznik i zawierał tylko 8 stron. Zatem nasza gazetka ma już 23 lata. Ukazuje się bez przerwy, a obecnie wydaliśmy 163. numer.

Skąd się wziął tytuł „Zygzak”?

Podczas pracy koła polonistycznego wśród uczniów klasy ósmej zorganizowałam konkurs. Wówczas ktoś odręcznie wykonał na papierze dwa zygzaki i resztę dopisał również ręcznie. Pomysł spodobał się wszystkim.

Jak wyglądała dawniej praca nad gazetką?

Moi redaktorzy teksty pisali ręcznie. Stanowiło to olbrzymią trudność, gdyż wszelkie pomyłki (a było ich niemało!) oznaczały dodatkową, czyli powtórzoną pracę. Staraliśmy się, aby wszystkie strony wyglądały estetycznie i żeby nie było widać na nich poprawek. Niestety, nasza szkoła nie posiadała jeszcze komputerów czy nawet chociażby korektorów, które dziś znacznie ułatwiają pracę redakcyjną.

Jak powielaliście opracowane egzemplarze gazetki?

Och, to stanowiło ogromny i chyba największy problem! Przecież w naszej wiejskiej szkole nie mieliśmy kserokopiarki. W mieście - w prywatnych punktach - usługi ksero były kosztownie drogie. Jednak chodziłam tam, pytałam, prosiłam ... I stał się cud! Pomocną dłoń wyciągnął do nas właściciel kserokopiarki „urzędujący” w dawniejszym młodzieżowym klubie „Cegielka” w Sochaczewie. Tam

płaciliśmy za druk tylko tyle, ile mogła wytrzymać kieszeń ucznia. Później udało mi się pozyskać dla szkoły życzliwego sponsora, który umożliwił drukowanie naszego pisemka całkowicie za darmo.

Jak się zmieniła praca nad gazetką w ciągu tych wielu lat?

W 1995 r. zgłosiłam gazetkę do konkursu ogłoszonego przez Fundację dla Polski. Oceniono nas bardzo wysoko i otrzymaliśmy darowiznę w wysokości 5.000 zł, co wystarczyło na zakup nowej maszyny do pisania oraz używanej, ale własnej kserokopiarki. Od stycznia 1997 r. druk odbywał się już w szkole, a gazetka ukazywała się co miesiąc. Ponadto od tego momentu uatrakcyjniliśmy nasze szkolne pismo o dwie wkładki. Jedna nosiła tytuł „Moja mała Ojczyzna” i była redagowana przez uczniów z kl. VIII pod kierunkiem nauczyciela wiedzy o społeczeństwie (do czerwca 2001 r. ukazało się 35 egzemplarzy tego ważnego dodatku), zaś drugą stanowił „Zygzak dla Najmłodszych” redagowany przez uczniów z klasy III pod kierunkiem wychowawcy i wydawany do ubiegłego roku. Dodam też, że ze względu na ciekawe pomysły uczniów kilka razy zmieniła się winieta „Zygzaka”.

A jak dzisiaj wygląda praca w szkolnym piśmie?

Od września 2006 roku „Zygzak” ukazuje się systematycznie co dwa miesiące, obecnie w nakładzie 35 egzemplarzy, co dla mnie stanowi prawdziwy sukces, gdyż w klasach IV-VI jest tylko 42 uczniów. Myślę, że oprócz treści atrakcyjna jest też forma, która nie wzrosła od wielu lat. Nieliczny zespół redakcyjny, składający się z uczniów z klas IV-VI, raz w tygodniu spotyka się po lekcjach w sali informatycznej, w której jest już nowoczesny sprzęt, czyli komputery, drukarki, aparat cyfrowy i skaner. Redaktorzy redagują



Redakcja gazetki "Zygzak" odbiera od burmistrza Piotra Osieckiego nagrodę w tegorocznym Konkursie Młodych Dziennikarzy. Pierwsza od lewej to Teresa Kupiec

artykuły, obrabiają samodzielnie wykonane zdjęcia, układają krzyżówki, wykonują rysunki, wybierają różne materiały z innych źródeł, np. dowcipy. Na koniec pod moim kierunkiem dokonują selekcji materiału, korekty tekstów, składają gazetkę na komputerze, nanoszą ostatnie poprawki i kserują. Powielanie odbywa się na szkolnej kserokopiarce, a kolportaż - podczas przerw śródlekcyjnych.

Na co przeznaczacie dochód uzyskany ze sprzedaży gazetek?

Uzyskane pieniądze przeznaczone są częściowo na zakup papieru, częściowo na nagrody dla najbardziej aktywnych członków zespołu oraz uczniów biorących udział w wewnętrznych konkursach „Zygzaka”.

Jaką rolę odgrywa gazetka w życiu społeczności szkolnej?

Podstawowym zadaniem jest dostarczanie bieżących informacji z życia szkoły. Ale jest to też swego rodzaju kronika wydarzeń. Jest to także pewna forma autoreklamy, bowiem każdy uczeń, który pisze do gazetki lub ją po prostu kupuje i czyta, chce zobaczyć swoje nazwisko albo rozpoznać siebie na zdjęciu, by potem móc dumnie zaprezentować się przed bliskimi mu

osobami. Widzę to po twarzach uczniów. Cieszę się, że każdy nowy numer rozchodzi się jak przysłowiowe świeże bułeczki.

Co motywuje Pani uczniów do pracy w zespole redakcyjnym?

Myślę, że przede wszystkim chęć rozwijania swoich zainteresowań, ale też aktywnego udziału w promowaniu naszej szkoły w lokalnym środowisku. Z dumą mogę powiedzieć, że gazetka „Zygzak” brała udział we wszystkich, tj. dwudziestu Konkursach Młodych Dziennikarzy tygodnika „Ziemia Sochaczewska”. Dzięki ciężkiej pracy całego zespołu mamy na swoim koncie: I miejsce dla gazetki (w 2000 r., 2012 r., 2013 r.), III miejsce w 2011 r., wyróżnienie w 2006 r., nagrodę KOŁOROWY OŁÓWEK w 2012 r. w kategorii prac indywidualnych.

Jakie jest zainteresowanie pracą dziennikarską wśród uczniów?

Nie mogę narzekać. Uczniów chętnych do pracy nie brakuje, chociaż daje się odczuć stale malejąca liczebność klas. By zaszczepić w nich dziennikarskiego bakcyla, w miarę możliwości staram się zadbać o ich kontakt z profesjonalistami na żywo. I tak na przykład na przestrzeni lat moi redaktorzy mieli możliwość: spo-

przykład p. Monika Anuszevska - już jako nasza absolwentka - zajęła I miejsce w IV KMD tygodnika „Ziemia Sochaczewska”. Ponadto niektórzy młodzi redaktorzy dalej rozwijają swoją pasję i aktywnie uczestniczą w redagowaniu szkolnej gazetki w gimnazjum w Iłowie. Natomiast p. Ilona Duch - uczennica, która zaczęła w „Zygzaku” - skończyła studia dziennikarskie i obecnie pracuje w TVP Warszawa, to znaczy jest prawą ręką p. Elżbiety Jaworowicz - pracuje przy realizacji popularnego programu publicystycznego „Sprawa dla reportera”.

Jakie cechy charakteru powinien posiadać dziennikarz?

Na pewno powinien być dociekliwy, rzetelny, ciekawy otaczającego go świata. Powinien starać się przybliżać czytelnikom różne sprawy w sposób dokładny i bezstronny. Po prostu musi lubić pisanie i mieć do tego zamiłowanie.

Z jakimi problemami boryka się opiekun zespołu redakcyjnego, w pewnym sensie szkolny „dziennikarz”?

To specyficzne zadanie. Muszę wiedzieć, co codziennie dzieje się w szkole, na bieżąco robić krótkie notatki, ściśle współpracować z innymi nauczycielami, czasem po prostu naładować baterie w aparacie fotograficznym i sama wykonać jakieś zdjęcie. Bardzo dużo pracuję w domu.

Jak dziś oceniłaby Pani gazetkę „Zygzak”?

„Zygzak” - to mój stary znajomy ... , a nawet mogę zaryzykować stwierdzenie, że to moje „dziecko”. Przecież tworzyłam go i tworzę nadal od 23 lat.

Dziękuję Pani za rozmowę i życzę wytrwałości oraz ciągłej satysfakcji z pracy.

Rozmawiała Marysia Szymańska, uczennica kl. V SP w Brzozowie

PISZE DLA NAS
PROF. JAN GŁUCHOWSKI



Pomiędzy śpiew wplataną komunikaty oraz kilkuminutowe prelekcje. Wygłaszałem je często i ja, między innymi: 26 września 1956 r. - o falsyfikatach, 4 października - o corridzie, miesiąc później - o rekordach czystej gry, a 4 dni potem - o latającym Holendrze. Wybór tematów należał przeważnie do prelegenta. Ja swoje czerpałem przede wszystkim z ulubionego tygodnika „Dookoła Świata”. Owe apele złożono 1 grudnia '56, co przyjęliśmy z wielkim aplauzem.

Pelniliśmy też na zmianę dyżury. Polegały one na utrzymaniu porządku w szatni i „wykurzaniu” koleżanek i kolegów z klas w czasie przerw. Nosiliśmy wtedy czerwone opaski na ramieniu. W listopadzie 1956 r. wystąpiliśmy z apelem do profesora Zaremby, aby zamienić je na białe-czerwone.

W październiku 1956 r. dotarły do nas informacje o wydarzeniach politycznych. W dniu 23 października odbyła się w szkole „masówka” od 13.00 do 16.00. Zakończyliśmy ją od-

Ucznia „Chopina” dzień powszedni

Dzień zaczynaliśmy od apelu. Staliśmy w rzędach na korytarzu na parterze. Za spóźnienia zapisywano nazwiska na karnej liście. Na początku i na końcu śpiewaliśmy „budującą” piosenkę. Jej tytuł obwieszczała przewodnicząca Związku Młodzieży Polskiej. I ona ją intonowała.



Klasa IXA w pełnej okazałości. W pierwszym rzędzie prof. Stanisław Tarzowski

śpiewaniem hymnu narodowego, a uczestniczyła w niej cała szkoła. W drugiej połowie listopada przywrócono do pracy nauczycielkę logiki. Pani Kopytowska dużo mówiła nam o powstaniu na Węgrzech, a 28 tegoż miesiąca opowiedziała nam o Katyniu. W dniu 19 grudnia,

ostatnim przed feriami, dwie koleżanki zbierały pieniądze na pomoc dla Węgrów - wszyscy daliśmy po 5 złotych. A profesor Górkowa opowiedziała nam o szkolnych tradycjach wigilijnych przed wojną i tuż po niej.

W tej sytuacji nie miałem serca do wypełniania obowiąz-

ków związanych z „tablicą prasową”. Wisiała ona na korytarzu pod opieką prof. Prochowicz, która zobowiązała mnie i Wojtka Kowalskiego, abyśmy wycinali artykuły z „Trybuny Ludu” i je na niej eksponowali. Rozwiązano Związek Młodzieży Polskiej (formalnie od stycznia

1957). Jednak równocześnie dyrektorka nie zgodziła się na wysłanie licealnej rezolucji poparcia dla Gomułki.

Dyrektor Kowerczukowa utrzymywała twardy kurs do końca naszej nauki. W czwartek, 25 kwietnia 1957 r., wzywowała naszą lekcję francuskiego. Po jej zakończeniu kazała wystąpić pod tablicę „Dzidzi” Krzemińskiej, Teresie Kochanek i Hali Troickiej krytykując je za zbyt śmiałe fryzury. Dla kontrastu kazała chwilę później podejść tamże gładko uczesany Ewie i Gieni, wskazując je jako wzór. Jakby tego było mało utworzyła jury ze wszystkich chłopaków i mieliśmy wyrazić opinię, które z dziewcząt wyglądały ładniej.

Jasnymi wydarzeniami na tle apeli były wizyty artystów filharmonii i opery warszawskiej, którzy przyjeżdżali do szkoły jako zespoły „Arto-su”. I tak pod koniec września słuchaliśmy muzyki klasycznej polskich kompozytorów, w październiku - muzyki z całe-

go świata, w połowie grudnia - arii z „Flisa” i „Carmen”, a wraz z nadejściem stycznia - pieśni Noskowskiego, Moniuszki oraz na zakończenie włoskiej piosenki ludowej „Osioł, dziadek i wnuczek”.

W klasie XI były też inne przejawy zmian. W liceum pojawili się Maria i Jerzy Tatarynowiczowie, którzy przybyli z ZSRR w ramach repatriacji. Okupację i lata powojenne spędzili razem z matką w Baranowiczach (obecnie Białoruś). Przecierpeli niewyobrażalny głód. Po przyjeździe do Polski najbardziej ich zdziwiła kielbasa wisząca w sklepach. W 1959 r. wyjechali do ojca, żołnierza gen. Andersa, do Londynu. Marysia dokończyła tam naukę licealną i poznała męża Janusza Stawarza, który jej towarzyszył na III zjeździe z okazji 70-lecia powstania naszej szkoły. W wywiadzie dla „Ziemi Sochaczewskiej” (12.10.1996) stwierdziła, że widząc w klasie napis „To czas się cofnąć...” serdecznie się popłakała.

STARY SOCHACZEW

Spacer po lesie i krzyż rodem z Hiszpanii

Do części miejsc, o których dziś opowiem, można dostać się pieszo. Zaczniemy od lasu, potocznie nazywanego Gawłowskim, który sam w sobie byłby całkiem fajnym miejscem spacerów, gdyby nie poziom jego zaśmiecenia. Na dłużej zatrzymamy się przy nietypowym krucyfiksie.

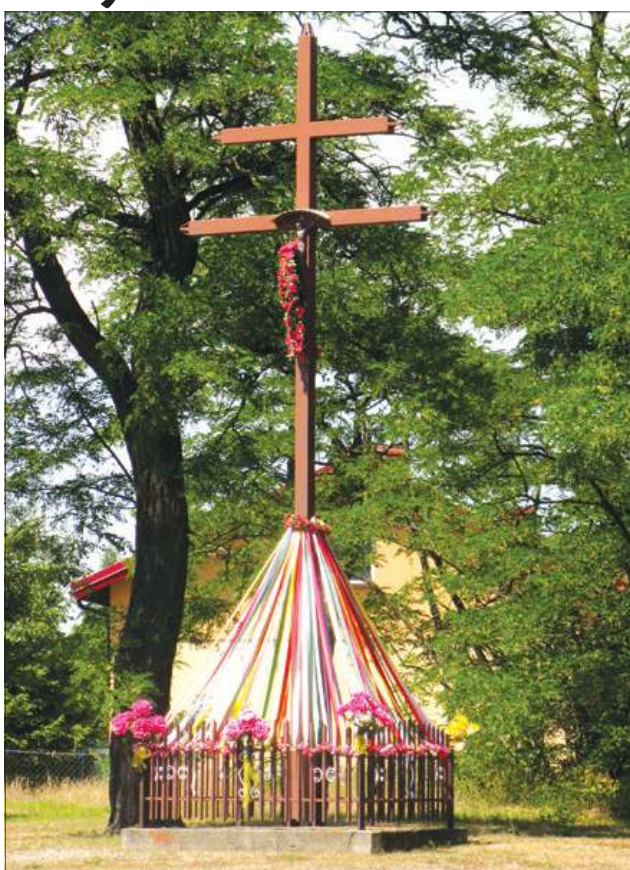
Zanim w lasu Gawłowskim rozpanoszyli się śmieciarze, był on doskonałym miejscem niedalekich wycieczek. Niestety już kilka lat temu poziom zaśmiecenia przekroczył wszelkie dopuszczalne normy. Ci mieszkańcy Karwowa i okolic, którym przeszkadzało śmietnisko, zebrali się i je uprzętnili. Fatum nad lasem wisi jednak dalej, gdyż gdzieś gdzieś znowu pojawiają się odpady z gospodarstw domowych.

Gdy minimy las, opasająca go od zachodu szosa staje się punktem wyjścia do podróży

na dwóch kółkach. Najchętniej nosi nas w kierunku Młodzieższyna, przez Adamową Górę, albo bezpośrednio przez Julipol. Gdy na dłuższą wycieczkę brakuje nam czasu, jeździmy po prostu w kwadracie Adamowa Góra - Altanka - Rozlądów, gdyż są to szosy dobre i raczej słabo uczęszczane, a widoki także przyjemne dla oka.

Pora na jakąś ciekawostkę z podróży. Całkiem niedaleko za lasem Gawłowskim, przy rozdrożu w Adamowej Górce, stoi dość niezwykły krzyż o podwójnych ramionach. To tzw. karawaka, różniąca się od innych krzyży ową dodatkową poprzeczką, z których często wyższa jest krótsza. Są nawet takie, które mają trzy poprzeczki, przez co kojarzą się z krzyżem prawosławnym.

Taki krucyfiks o dwóch różnej długości ramionach mieli wg. legendy przynieść uwiecznionemu kapłanowi anio-



łowie, kiedy arabski władca z ciekawości nakazał mu odprawienie chrześcijańskiej mszy. W czasach późniejszych jego kształt stał się amuletem, chroniącym przed chorobą, nagłą śmiercią i złodziejami. To jednak tylko legenda. Tak naprawdę był to relikwiarz pochodzenia bizantyjskiego, łup wojenny zdobyty przez króla Kastylii Ferdynanda III Świętego, podczas bitew z Maurami. Podarował go później zakonowi Templariuszy, a ci umieścili go w sanktuarium w Carawaca, mieście w południowo-wschodniej Hiszpanii.

Carawaca de la Cruz jest obecnie miejscem pielgrzymek, gdyż w relikwiarzu w kształcie opisywanego krzyża przechowywana jest rzekoma drzazga z Krzyża Pańskiego. W wieku XVI karawaki zaczęły się pojawiać poza murami miast, stając się niemymi świadkami za-

raz i chorób. Później ruszyły na wschód, docierając w ten sposób na nasze ziemie. W Polsce takie krzyże pojawiły się w pod koniec XVII w. (różne są datowania z racji podobieństwa do tzw. krzyża lotaryńskiego, który ma jednak ramiona równej długości) i stawiano je na obszarach objętych zarazą, przez co rychło przyjęły nazwę krzyży morowych lub cholerycznych. W wieku XIX na Mazowszu częste były epidemie cholery, zwłaszcza od 1844, gdy wieloletnią klęskę neurodzaju i epidemii tej choroby zapoczątkował olbrzymi wylew Wisły. Mieszkańcy Mazowsza borykali się z nieszczęściami niemal 10 lat. Od tamtego czasu jeszcze wielokrotnie zarazy nawiedzały nasze okolice, ale były to na szczęście czasy tak dawne, że większość krzyży cholerycznych zdążyła się już rozpaść.

Radosław Jarosiński

Sochaczew z lotu ptaka

W poprzednim wydaniu „Ziemi Sochaczewskiej” opublikowaliśmy zdjęcie centrum Sochaczewa „z lotu ptaka”. Spotkało się z tak dużym zainteresowaniem, że na życzenie czytelników prezentujemy kolejne tego typu zdjęcia. Staraliśmy się objąć jak największą część miasta, by każdy miał szansę odnalezienia na fotografii swojego miejsca zamieszkania.



Chodakowskie rondo na ulicy Chopina z pozostałościami Chemitexu w tle



Osiedla domków jednorodzinnych w Trojanowie



Skrzyżowanie ul. Staszica z Warszawską, pl. Kościuszki i kościół św. Wawrzyńca



Osiedle Victoria z charakterystycznymi dachami bloków



Widok od strony Malesina. Zdjęcie obrazuje, jak wiele drzew rośnie w Sochaczewie



Skrzyżowanie ul. 15 Sierpnia i Okrzei. Na zdjęciu m.in boisko SP nr 2 i przedszkole nr 4

RUGBY

Obronili srebro w siódemkach

Drużyna „siódemek” Orkana Sochaczew utrzymała tytuł wicemistrzów Polski. To kolejne podium naszej drużyny w olimpijskiej odmianie rugby. W rozegranych dwóch turniejach finałowych, w Gnieźnie i Sopocie, lepsza od sochaczewskiego zespołu była tylko Lechia Gdańsk, która sięgnęła po mistrzostwo siódmy rok z rzędu.

W finałowym dwuturnieju zagrało 10 najlepszych polskich drużyn. Pierwszy turniej odbył się w Gnieźnie w niedzielę 14 sierpnia. W fazie eliminacyjnej zespoły podzielono na dwie grupy. Grający w grupie B Orkan wygrał dwa pierwsze spotkania z Ogniwem Sopot i RC Częstochowa. Dość niespodziewanie w trzecim pojedynku sochaczewianie ulegli Budowlanym Łódź. Skomplikowało to sytuację. By Orkan mógł wyjść z pierwszego miejsca w grupie, i tym samym zagrać w meczu finałowym, w ostatnim spotkaniu z Szarżą Grudziądz musiał zwyciężyć różnicą co najmniej 63 punktów.

Zawodnicy Orkana wykonali plan z nakładem i przy okazji ustanowili nowy rekord. Przez 14 minut sochaczewianie zdobyli 81 punktów, wygrywając do zera. Wynik ten jest najwyższym w historii polskiego rugby 7 i drugim na świecie. Rekord Świata należy do Nowej Zelandii, która na jednym z turniejów World Rugby Sevens Series rozgromiła Namibię.



W meczu finałowym Orkan zagrał ze zwycięzcą grupy A, Lechią Gdańsk. Pomimo ambitnej walki musieli uznać wyższość gdańszczan i zajęli drugie miejsce w pierwszym finałowym turnieju Mistrzostw Polski.

W kolejną niedzielę, 21 sierpnia, rozegrano drugą rundę finału w Sopocie. Wydarzenie to było jednocześnie memoriałem wybitnego sopockiego rugbisty i wieloletniego trenera Ogniw Sopot Edwarda Hodury. Rugbiści grali w deszczu. Drużyna Orkana zagrała bez Dawida Plichty i Marcia Stencła. Tym razem w fazie eliminacyjnej dziesiątkę najlepszych ekip podzielono na trzy grupy.

W pierwszym spotkaniu trzema punktami rug-

biści Orkana pokonali Posnanię Poznań. W drugim meczu otrzymali srogie lanie od Lechii. Spotkanie to zakończyło się wynikiem 40:7 dla zespołu z Pomorza. Niewiele brakowało, aby Orkan odpadł z walki o medale. Remis z gospodarzami zawodów dał jednak naszej drużynie awans do półfinału. W nim ponownie zagrali z Ogniwem, skutecznie rewanżując się wynikiem 21:12.

Finałowy mecz z Lechią Gdańsk był bardzo zacięty. Rywale dopiero przed przerwą zdobyli pierwsze punkty. Chwilę po zmianie stron podwyższyli na 14:0. Orkan starał się gonić wyniki. Przy stanie 14:7 miał szansę doprowadzić do remisu. Jednak po stracie i szybkim kontr-



ataku gdańszczanie ustalili ostateczny wynik spotkania na 21:7. Orkan zajął w sopockim turnieju drugie miejsce i tym samym obronił tytuł wicemistrzów Polski. Niespodzianką jest trzecie miejsce i brązowe medale dla Tytana Gniezno, który w małym finale pokonał Ogniw Sopot 26:5.

Srebrny medal seniorów w „siódemkach” zwiędził udany sezon naszej drużyny, w którym drużyny Orkana (młodzicy, kadeci, juniorzy i seniorzy) wywalczyli w sumie sześć medali Mistrzostw Polski.

Wyniki I Turnieju w Gnieźnie:

Eliminacje grupowe
Orkan Sochaczew – Ogniw Sopot 21:14 (14:14)

punkty: Kępa (16), D. Plichta (5)
Orkan Sochaczew – RC Częstochowa 38:5 (24:0)
punkty: Kępa (14), Wielgosz (10), D. Plichta (7), Wawrzyńczak (5), Gasik (2)

Orkan Sochaczew – Budowlani Łódź 12:17 (7:10)
punkty: D. Plichta (5), Wielgosz (5), Kępa (2)

Orkan Sochaczew – Szarża Grudziądz 81:0 (42:0)
punkty: Gasik (24), Kępa (23), M. Plichta (12), D. Plichta (12), Wielgosz (5), Młyńczak (5)

Finał

Orkan Sochaczew – Lechia Gdańsk 12:35 (12:21)
punkty: Michał Kępa (7), Mateusz Plichta (5)

Skład Orkana: Piotr Wawrzyńczak, Mateusz Plichta, Kamil Dudkowski, Dawid Plichta, Mateusz Kępa, Tomasz Gasik, Jakub Młyńczak, Filip Wielgosz, Kamil Kościelewski, Łukasz Syperek, Marcin Stencel, Kamil Palasik

Wyniki II Turnieju w Sopocie

Eliminacje grupowe

Orkan Sochaczew – Posnania Poznań 17:14
punkty: Wawrzyńczak (5), Gasik (5), Młyńczak (5), Kępa (2)

Orkan Sochaczew – Lechia Gdańsk 7:40
punkty: Kępa (7)

Orkan Sochaczew – Ogniw Sopot 19:19
punkty: Kępa (14), M. Plichta (5)

Półfinał

Orkan Sochaczew – Ogniw Sopot 21:12
punkty: Kępa (11), M. Plichta (5), Gasik (5)

Finał

Orkan Sochaczew – Lechia Gdańsk 7:21
punkty: Kępa (7)

Skład Orkana: Łukasz Syperek, Tomasz Markiewicz, Mateusz Popiołek, Filip Wielgosz, Kamil Palasik, Kamil Kościelewski, Kamil Dudkowski, Piotr Wawrzyńczak, Mateusz Plichta, Michał Kępa, Tomasz Gasik, Jakub Młyńczak

TENIS

Mistrzostwa kobiet na korcie

W sobotę 20 sierpnia Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sochaczewie gościł zawodniczki na otwartych singlowych Mistrzostwach Sochaczewa w tenisie ziemnym kobiet. Na zadaszonym korcie rywalizowało sześć pań.

Do turnieju głównego zgłosiły się: Anita Piątek (Sochaczew), Agata Sadowska (Płock), Magdalena Żurawińska (Błonie), Joanna Gaba (Błonie), Olimpia Małachowska (Kampinos) oraz Iwona Kępka (Błonie).

W pierwszej fazie turnieju panie walczyły do jednego wygranego seta w

dwóch grupach, systemem każda z każdą. Awans zapewniły sobie dwie zawodniczki z każdej grupy. W tej fazie turnieju rozegrany został najciekawszy, a zarazem najdłuższy, pojedynek zawodów między Iwoną Kępką a Agatą Sadowską. Iwona swoją walecznością udowodniła wyższość nad faworyzowaną zawodniczką z Płocka i dzięki temu awansowała ze swojej grupy. W grupie A liderem została Olimpia Małachowska wygrywając, wszystkie pojedynki i tracąc zaledwie jednego gema.

Czwórka zawodniczek wywalczyła awans do pół-

finałów, gdzie dalsza rywalizacja toczyła się systemem pucharowym. W pierwszym półfinale spotkały się reprezentantki klubu LKS Olymp Błonie, Joanna Gaba i Iwona Kępka. Cały pojedynek był pod kontrolą Asi, która wygrała 6:3 i została pierwszą finalistką turnieju. Drugi półfinał to pojedynek Agaty Sadowskiej i Olimpii Małachowskiej. Był to mecz ze zdecydowanie najmocniejszymi i najszybszymi zagraniami w turnieju. Wygrała go zdecydowanie Olimpia (6:1).

Finał, w którym zmierzyły się Joanna Gaba i

Olimpia Małachowska stała na wysokim poziomie. Olimpia po zaciętej walce pewnie wygrała (6:2) i została singlową Mistrzynią Sochaczewa.

Finalistki turnieju otrzymały pamiątkowe puchary, a pozostałe uczestniczki nagrody pocieszenia w postaci biletów wstępu na basen. MOSiR zadbał również o atmosferę w trakcie zawodów fundując wszystkim świeże soki i batony. Opiekę nad turniejem sprawowali Marzena Kacprzak i Marcin Cybulski, który jednocześnie był sędzią naczelnym zawodów.

★ ★ ★

MAMO, TATO

CHCĘ GRAĆ W PIŁKĘ!

UCZYMY, OD 1997
WYCHOWUJEMY
SZKOLIMY

ROKU

UCZNIOWSKI KLUB SPORTOWY
"UNIA" BORYSZEW

ZAPRASZA WSZYSTKICH CHŁOPCÓW NA ZAJĘCIA OGÓLNOROZWOJOWE
Z ELEMENTAMI PIŁKI NOŻNEJ:

★ ★ ★

NABÓR UZUPEŁNIAJĄCY

ROZNIKI 2003, 2005, 2007, 2009, 2010

INFORMACJI UDZIELAJĄ TRENERZY:

608-662-887 LUB 601-780-500

WWW.UNIABORYSZEW.PL

SIŁKAT NAS NA

KAŻDY ZAWODNIK OTRZYMUJE NIEODPŁATNIE ODZIEŻ I SPRZĘT
SPORTOWY ZAKUPIONY Z DOTACJI
Gminy Miasta Sochaczew

PIŁKA NOŻNA

Trzy zwycięstwa Orkana

W sobotę 27 sierpnia drużyny piłkarskie Orkana Sochaczew (seniorzy, juniorzy młodsi, młodzicy) rozegrali swoje inauguracyjne mecze w nowym sezonie. Wszystkie pojedynki zakończyły się zwycięstwami sochaczewskiego klubu.

SENIORZY

- Płocka Klasa B

Orkan - Orkan Lelice 10:1 (5:1)

bramki: Rafał Haba - 6, Michał Foks, Jarosław Balcerak, Ernest Dziecioł, samobójcza.

JUNIORZY MŁODSI - Płocka I Liga Juniorów Młodszych (U-17) rocznik 2000/01

Skrwa Łukomie - Orkan 4:5

bramki: Jakub Sobieraj - 2, Hubert Majszak, Przemysław Adamiak, Krystian Rafalski.

MŁODZICY - Płocka I Liga Młodzików (U-13) rocznik 2004/05

Pogoń Słupia - Orkan 0:7 (0:1)
bramki: Filip Offerczak - 3, Mateusz Piecka, Adam Górski, Cezary Pietrasik, Igor Marcinkowski.

BIEGI

Memoriał Kusocińskiego

21 sierpnia na trasie Błonie - Borzęcin Duży szósty raz odbył się półmaraton im. Janusza Kusocińskiego. Bieg ukończyło 550 zawodników, w tym kilku reprezentantów KM „Aktywni” Sochaczew. Rywalizacja sportowa przebiegała pod dyktando zawodników z Kenii, Ukrainy i Białorusi.

Znakomicie pobiegł Tomasz Mikulski. Atestowaną trasę PZLA pokonał w 1.17.26. Tomek zwyciężył w rywalizacji najlepszych biegaczy powiatu warszawskiego zachodniego. Na 139 miejscu bieg ukończył Adrian Kowalski z wynikiem 1.46.13. Celem

Adriana nie był jednak wyznik w półmaratonie, ale jak najlepszy rezultat w premii lotnej na 3 km pomiędzy 14 a 17 kilometrem. W premii „Zmierz się z Kusocińskim” zawodnik zajął trzecie miejsce w powiecie warszawskim zachodnim.

Ponadto Emanuel Zimny przekroczył linię mety na 165 miejscu z wynikiem 1.47.56. 170. był Jarosław Szajewski z rezultatem 1.48.19. Jan Kocimski dotarł do mety na 236 miejscu z rezultatem 1.52.53. Jedyna z grona „aktywnych dziewczyn” Małgorzata Przybylska ukończyła bieg na 497 miejscu z wynikiem 2.25.42.



Pobiegną po raz 33

4 września o godz. 11.00 ze stadionu MOSiR przy ul. Warszawskiej wystartuje 33 Półmaraton Szlakiem Walk nad Bzurą. Do udziału zapisało się blisko 120 osób. Impreza ma charakter masowego biegania rekreacyjnego, w tym celu przeprowadzony będzie podział na kategorie wiekowe. Biegacze udadzą się do Żelazowej Woli. Pokonają trasę przez Nowe Mostki, Feliksów, Bogdaniec, Janaszówek, Zosin i z powrotem ul. Trojanowską powrócą do Sochaczewa. Meta będzie zlokalizowana na stadionie MOSiR przy ul. Warszawskiej. Organizatorem biegu jest Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sochaczewie.

PIŁKA NOŻNA

IV Liga Mazowiecka, grupa północna

Sześć słabych meczów

Piłkarze Bzury Chodaków mają pracowity sierpień. Biało-zieloni grają dwa mecze w tygodniu. Niestety jak do tej pory idzie im wyjątkowo słabo. Po sześciu kolejkach, z dorobkiem czterech punktów, zajmują 16. miejsce w ligowej tabeli.

W wyjazdowym spotkaniu, rozegranym 14 sierpnia w Sokołowie Podlaskim Bzura pierwszy i póki co ostatni raz w tym sezonie zainkasowała komplet trzech punktów. Po zwycięstwo chodakowianie sięgnęli jednak dopiero w doliczonym czasie gry, po kapitalnym голу Adriana Dąbrowskiego.

Biało-zieloni objęli prowadzenie w 22. minucie, po świetnie wykonanym rzucie różnym. Dośrodkowywał Tomasz Oziemblewski, a gola głową zdobył Piotr Wójcik, który zaliczył swój debiut w czwartoligowym meczu. Pod koniec pierwszej połowy powinno być 2:0, ale piłka po strzale Adriana Łukawskiego trafiła w słupek.

Przez długi czas piłkarze Bzury kontrolowali wydarzenia na boisku. W drugiej odsłonie drużyna beniaminka śmiało zaatakowała, ale z jej akcji niewiele wynikało. Niestety, w 87. minucie po nieudanej pułapce offside'owej obrońców Bzury Podlasie wyrównało. Chwilę później ponownie piłkarze z Sokołowa zagrozili bramce biało-zielonych, ale zabrakło celnego strzału. Kiedy wydawało się, że mecz zakończy się remisem, wydarzyło się coś, czego nikt nie mógł się spodziewać.

Adrian Dąbrowski, w trzeciej minucie doliczonego czasu gry, zaliczył strzał życia. Przejął piłkę w środku boiska i idealnie uderzył z 45 metrów, nie dając żadnych szans bramkarzowi gospodarzy. Ten, w momencie oddania strzału stał na 16 metrze i mógł objąć wzrokiem tylko piłkę, która wylądowała w siatce.

Podlasie Sokołów Podlaski - Bzura Chodaków 1:2 (0:1)

bramki: 22' Piotr Wójcik, 90' + 3' Adrian Dąbrowski

W sobotę 20 sierpnia Bzura podejmowała u siebie Mławiankę Mława i przegrała to spotkanie trochę na wła-



sne życzenie. Gospodarze co prawda częściej utrzymywali się przy piłce i umiejętnie prowadzili grę, lecz goście skupieni na defensywie nie pozwalali na zbyt wiele sytuacji bramkowych, a gdy już trafiła się dogodna sytuacja, to pudłowali. Do przerwy był bezbramkowy remis. Niestety w 75. minucie po dośrodkowaniu w pole karne, przypadkowo odbita piłka od obrońcy Bzury wylądowała w siatce. Rywale nie oddali prowadzenia do ostatniego gwizdka sędziiego i wyjechali z Chodakowa a kompletem punktów.

Bzura Chodaków - Mławianka Mława 0:1 (0:0)

W środę 24 sierpnia piłkarze Juliusza Kruszankina wybrali się na wyjazdowy mecz z silnym rywalem, Mazovią. W pierwszych 45. Minutach biało-zieloni zmobilizowali szyki obronne co przyniosło zamierzony efekt. Rywale kilka razy zagrozili bramce Bzury, ale to chodakowianie byli bliżej zdobycia goli, co ostatecznie w samej końcówce pierwszej połowy stało się faktem. Wcześniej jednak, w 24. Minucie, Michał Błaszczuk z 35. metrów wykonał rzut wolny. Piłka po jego uderzeniu trafiła w poprzeczkę. W 44. minucie długie podanie za plecy obrońców otrzymał Adrian Dąbrowski, którego w

polu karnym sfaulował bramkarz gospodarzy. Jedenastkę pewnie wykorzystał Kamil Stencel i po 45. minutach Bzura prowadziła 1:0.

Druga połowa niewiele różniła się od pierwszej. Rywale prowadzili grę, z niezwykłą determinacją. Już po czterech minutach od wznowienia gry wyrównali. Dośrodkowanie z rzutu różnego skutecznie głową wykończył jeden z ich zawodników. Później nadal atakowali, ale Bzura umiejętnie się broniła i często wyprowadzała groźne kontry. Niestety chodakowskim zawodnikom zabrakło skutecznego wykończenia, a szanse ku temu były wyjątkowe, bo gospodarze atakując często zapominali o szykach obronnych. Ostatnie minuty oba zespoły grały osłabione. Najpierw zawodnik Mazovii musiał opuścić boisko za dwie żółte kartki. Kilka minut później drugą żółtą kartkę, w konsekwencji czerwoną, otrzymał Kamil Stencel. W doliczonym czasie gry, w zamieszaniu podbramkowym, gospodarze trafili piłką w słupek. Wynik jednak nie uległ zmianie i mecz zakończył się remisem.

Mazovia Mińsk Maz. - Bzura Chodaków 1:1 (0:1)
bramka: 44' Kamil Stencel (rzut karny)

Spotkanie z beniaminkiem, Tęczą Łyse, rozegrany

w minioną sobotę 27 sierpnia w Chodakowie był doskonałą okazją na zdobycie kolejnego kompletu punktów w tym sezonie. Tak się jednak nie stało. W 34 minucie napastnik gości ograł w polu karnym ograł Tony'ego Chukwuemekę i pewnym strzałem skierował piłkę do siatki obok bezradnego bramkarza Bzury. Niespełna dwie minuty później Adrian Łukawski po dośrodkowaniu w pole karne strzałem głową dał wyrównanie dla Bzury. Osiem minut później Michał Błaszczuk pięknym uderzeniem z rzutu wolnego wyprowadził Bzurę na prowadzenie.

Po zmianie stron Bzura stawiała się na grę z kontry, a rywale musieli radzić sobie w ataku pozycyjnym. W 61. minucie zawodnik Tęczy strzałem z rzutu wolnego z blisko 40. metrów zaskoczył goalkeepera gospodarzy i był remis. Na pięć minut przed zakończeniem spotkania goście przeprowadzili decydującą akcję i zdobyli gola na wagę zwycięstwa, które jest ich pierwszym w tym sezonie. Bzura zaliczyła za to czwartą porażkę. Kolejny mecz chodakowska drużyna zagra na wyjeździe, w środę 31 sierpnia, z Czarnymi Węgrów.

Bzura Chodaków - Tęcza Łyse 2:3 (1:2)

bramki: 36' Adrian Łukawski, 44' Michał Błaszczuk

SPORTY WALKI

Pracowity sierpień Smoków

Sochaczewscy Dragoni wykorzystywali wakacje na budowanie formy i chętnie korzystali z każdej możliwości sprawdzenia swoich postępów. Od września ruszają z pełną parą w nowy sezon.

W ostatnich tygodniach reprezentanci klubu wzięli udział w XII Biegu Katorżnika, dwójka zawodników MMA obroniła także tytuły mistrzowskie Krajów Nadbałtyckich. Od września rusza nabór do sekcji klubu.

Kat wśród biegów

Bieg Katorżnika, uważany za jeden z najcięższych w Europie, wpisany jest w grafik klubu jako pozycja obowiązkowa. Niestety ogromne zainteresowanie i znacznie ograniczona liczba miejsc dla uczestników powoduje, że każdego roku chyba najtrudniejszą częścią jest dokonanie zgłoszenia. W tym roku udało się to trenerowi Dragona, Sławomirowi Cypelowi oraz Irkowi Zawadzkiemu. Bieg przełajowy odbył się w sobotę 13 sierpnia w miejscowości Lubliniec w województwie Śląskim.

Organizatorzy jak zawsze nie szczędzili uczestnikom przeszkód różnego rodzaju, wykorzystując wszystkie najciekawsze fragmenty terenu poligonu wojskowego, będącego miejscem zawodów. Oczywiście bieg rozpoczął się od tradycyjnego skoku do jeziora, z którego falami zmagać się musieli następnie biegacze przez kolejne długie minuty. Pokonywanie bowiem jeziora (wszerz bądź wzdłuż linii brzegowej) należy do obowiązkowych punktów każdej edycji „Katorżnika”, tak jak i brodzenie kanałami melioracyjnymi wypełnionymi lodowatą wodą i błotem. Tegoroczna edycja posiadała dodatkowe utrudnienie w postaci warunków pogodowych – temperatura powietrza wynosiła tylko ok. 20 stopni. Przy braku słońca sprawiało, że wyjątkowo chłodna woda, będąca zwykle wybawieniem dla uczestników, tym razem powodowała uczątlive skurcze mięśni, nie-



Umęczona, ale szczęśliwa reprezentacja Dragon FC po Biegu Katorżnika

jednokrotnie uniemożliwiając kontynuowanie biegu.

Ekstremalność tegorocznej edycji potwierdzają wyniki osiągnięte przez biegaczy. Najszybszemu z zawodników pokonanie 13-kilometrowej trasy zajęło 2 godz. 1 min. Dwanaście minut później na mecie zameldował się pierwszy z Dragonów, Irek Zawadzki. Czas 2 godz. 13 min i 15 sek. zagwarantował mu brązowy medal – jak zawsze na „katorżniku” w kształcie podkowy. Natomiast trener Sławomir Cypel trasę pokonał w 2 godz. 37 min 30 sek, co dało mu 44 miejsce. Ostatni z uczestników biegu ukończył go po 3 godz. 57 min. Był to zatem niemal tak samo ciężki bieg jak zorganizowany w czerwcu przez Dragonów III Bieg Cichociemnych.

Kolejne katorżnicze podkowy trafiły do pokażnej już kolekcji trofeów Dragonów, która, mamy nadzieję, będzie się wkrótce powiększać o następne medale z zawodów Amatorskiej Ligi MMA.

Na plaży w octagonie

7 sierpnia w Stegnie odbyły się II Mistrzostwa Krajów Nadbałtyckich. Zawody zaliczone do cyklu Amatorskiej Ligi MMA rozgry-

wane były w octagonie ustawionym wprost na plaży, tuż nad brzegiem Bałtyku. Tytuły mistrzowskie sprzed roku obroniła dwójka zawodników Dragon Fight Club Sochaczew – Łukasz Kozłowski i Kamil Piegat.

Łukaszowi, startującemu w kategorii Ograniczona Formuła Senior OPEN, w drodze po złoty medal przyszło zmierzyć się z dwoma przeciwnikami. Obydwaj musieli uznać wyższy poziom umiejętności Dragona. Pierwszą walkę Łukasz wygrał zdecydowaną przewagą punktową, natomiast podczas drugiej umiejętnie założone duszenie zza pleców zmusiło jego przeciwnika do poddania walki. Tym samym „Koza” powtórzył sukces sprzed roku, ponownie zdobywając tytuł Mistrza Krajów Nadbałtyckich.

Do turnieju Junior w kategorii 66 kg, w której startował drugi z naszych reprezentantów, zgłosiło się zdecydowanie więcej zawodników. Tym samym jego droga na podium była dłuższa. Kamil Piegat aż do walki finałowej był faworytem tego turnieju. W finale spotkał się jednak z bardziej doświadczonym zawodnikiem i musiał uznać wyższość rywala. Wywalczył jednak srebrny me-

dal i zdobył tytuł wicemistrza Krajów Nadbałtyckich.

Zostań smokiem

Z początkiem września Dragon Fight Club uruchamia nabór do nowych sekcji klubu. Dołączyć może każdy już od 7 roku życia. Treningi prowadzone będą oddzielnie dla dwóch grup wiekowych: samoobrona dla dzieci w wieku 7 – 12 lat oraz grupa MMA dla osób powyżej 13 roku życia. Zajęcia będą odbywać się na mniejszej sali sportowej ZS RCKU przy ul. Piłsudskiego.

Na pierwszy trening grupy dzieci 7 - 12 lat Dragoni zapraszają w poniedziałek 5 września o godz. 17:00, zaś trening grupy początkującej powyżej 13 lat odbędzie się we wtorek 6 września o godz. 17:30. Zajęcia prowadzone są przez profesjonalną kadrę trenerską w sprawdzonym składzie: Sławomir i Piotr Cypel - główni instruktorzy, specjaliści od każdej płaszczyzny wszechstylowej walki wręcz, szkoleniowcy trójki aktualnych mistrzów Polski amatorskiego MMA oraz Marcin „Różal” Różalski - dwukrotny Mistrz Świata w Muay Thai, zawodnik KSW TEAM. Więcej informacji na www.dragonsochaczew.pl

BRYDŻ

Tuż za podium

Od 3 do 13 sierpnia we włoskim Salsomaggiore odbywały się Drużynowe Mistrzostwa Świata Juniorów w brydżu sportowym. W kategorii do 16 lat licytowali m.in. brydżysta „Piasta” Feliksów - Kacper Kopka (uczeń Gimnazjum nr 2 w Sochaczewie) i Michał Maszenda. Zajęli czwarte miejsce.

W turnieju wzięło udział 14 reprezentacji narodowych. Ponadto w kategorii U-16 nasz kraj reprezentowali Maciej Kędziński i Mateusz Słusznik (Kraków) oraz Adam Pigulski i Maciej Raciewicz (Miłkowie). Polacy, sta-

wiani w gronie faworytów po pierwszej rundzie (każdy z każdym po 14 rozdań) zajmowali drugą pozycję, za Francją a przed Chinami i Izraelem.

Niestety, pojedynkę półfinalowy Polacy przegrali z drużyną Chin (71:110), a mecz o brązowy medal z Francją (108:114). Oba mecze trwały 42 rozdania. Mistrzami Świata zostali zawodnicy Izraela po zwycięstwie w finale z Chinami 92:79. Warto dodać, że Polska ekipa odniosła jednak duży sukces w tych mistrzostwach. Polacy zostali Mistrzami Świata w kategorii U-26.

JUDO

Sobota na tatami

W najbliższą sobotę 3 września w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 4 rozegrany zostanie VIII Otwarty Międzynarodowy Turniej Puchar Polski Judo Juniorek i Juniorów im. Tadeusza Naskręta. Na trzech matach zmierzy się 500 zawodników i zawodniczek.

W ósmej edycji zawodów wystąpi młodzież z roczników 1996-2001. O medale powalczą judocy z kraju

i zza granicy. Impreza ma wymiar nie tylko sportowy, ale również posiada niezwykle walory dydaktyczne i wychowawcze. Jak co roku uroczystość otwarcia zawodów odbędzie się według ceremoniału olimpijskiego.

Organizatorami zawodów są: Polski Związek Judo, burmistrz Miasta Sochaczew, UKS „ORKAN-JUDO” Sochaczew oraz Samorząd Województwa Mazowieckiego.

SIATKÓWKA

Grali w deszczu na plaży

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sochaczewie z okazji II Święta Bzury zorganizował turniej siatkówki plażowej, który odbył się w niedzielę 21 sierpnia na plaży miejskiej. W turnieju wystartowało sześć par, które zagrały w dwóch grupach. Mimo niesprzyjającej pogody siatkarze wytrwale walczyli do końca. Pierwsze miejsce zajęła para Julia Herbut i Damian Śliwkiewicz. Drugi byli Paweł Janowski i Łukasz Jeżewski. Najniższy stopień podium przypadł dla Adama Nowakowskiego, Roberta Ciebienia. Zwycięzcy otrzymali pamiątkowe puchary i nagrody rzeczowe. Turniej sędziował Piotr Cierebiej, natomiast organizatorem z ramienia MOSiR była Marzena Kacprzak.

Wypożyczalnia kajaków do końca września

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sochaczewie informuje, iż wypożyczalnia kajaków na plaży miejskiej będzie funkcjonować do 30 września w następujących godzinach: dni powszednie 15.00 – 19.00; soboty, niedziele i święta 10.00 – 19.00.

Sochaczew, 17 września 2016 r.

UROCZYSTE OBCHODY 77. ROCZNICY BITWY NAD BZURĄ 1939 ROKU

POŁĄCZONE Z NADANIEM SZTANDARU 38. SOCHACZEWSKIEMU
DYWIZJONOWI ZABEZPIECZENIA OBRONY POWIETRZNEJ
IMIENIA MAJORA FELIKSA KOZUBOWSKIEGO

PROGRAM UROCZYŚCÍ:

13:30: Polowa Msza Św. na cmentarzu
żołnierzy WP przy al. 600-lecia w Sochaczewie,
połączona z Apelem Pamięci Poległych
w Bitwie nad Bzurą 1939 r.

16:00: Uroczyste nadanie sztandaru
38. Sochaczewskiemu dywizjonowi
zabezpieczenia Obrony Powietrznej
(plac Kościuszki).

19:00: „Obronić Miasto! Sochaczew 1939 r.”
- widowisko historyczne (podzamcze).

DODATKOWO:

polowe muzeum, pokazy sprzętu wojskowego,
poczęstunek grochówką żołnierską,
występ wokalnego zespołu Patria i inne.



UROCZYŚCÍŚĆ POD HONOROWYM PATRONATEM PREZYDENTA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ ANDRZEJA DUDY

